GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 24. I. — 30. I. 1959 r. Nr 4 (111)

W 35-tą rocznicę śmierci W. I. Lenina

Co roku obchodzimy w styczniu rocznicę śmierci Człowieka, którego imię na zawsze związane jest z socjalizmem i postępem, Człowieka, który oddał swoje życie najpiękniejszej idei — walce o lepsze jutro mas pracujących. 35-lecie śmierci Wielkiego Lenina, jest szczególną okazją do zastanowienia się nad historią pierwszej połowy naszego stulecia, w której idea Lenina przybrała realne kształty.

Ostatnie 35 lat, jakie minęły od chwili, gdy przestało bić serce Lenina, potwierdziły jego przewidywania co do przyszłości ustroju społecznego i kierunku, w jakim pójść miała historia. Kierunkiem tym jest socjalizm. Już obecnie miliard ludzi buduje u siebie ten ustrój, a drugi miliard walczy o swe wyzwolenie z pęt imperializmu.

Dziś nikt nie wątpi w wynik zmagań między socjalizmem a kapitalizmem; zwycięstwo należy do tego pierwszego. Na naszych oczach rośnie z dnia na dzień potęga i przewaga obozu socjalistycznego. Wielomilowe kroki, jakie czyni pierwszy kraj Zwycięskiej Rewolucji Związek Radziecki w dziedzinie techniki i zaspokojenia potrzeb ludności są tego najlepszym świadectwem. To, że dookoła Słońca krąży sztuczny satelita, wystrzelony przez kraj socjalistyczny, nie jest tylko sensacją lub ciekawostką naukową, lecz oczywistym dowodem wielkiej siły, jaką reprezentuje ZSRR, a z nim cały obóz socjalizmu.

(Dokończenie na str. 2)

Kadencja obecnej Rady Robotniczej HiL dobiega końca

Jak sobie przypominamy, dokładnie przed dwoma laty, tj. z końcem stycznia 1957 r. odbywały się wybory do obecnej Rady Robotniczej Huty im. Lenina. I jakkolwiek statut naszej Rady przewidywał 3-letnią jej kadencję — niedawno uchwalona przez Sejm PRL ustawa o samorządzie robotniczym ustaliła kadencję rad robotniczych w całym kraju na okres 2-ch lat. W związku z tym CRZZ poleciła przeprowadzenie wyborów do rad robotniczych w ciągu lutego i marca br.; w Hucie im. Lenina będą one przeprowadzone około połowy lutego br. Ponieważ pozostało nam stosunkowo niewiele czasu dla przygotowania tych wyborów, podajemy parę zasadniczych informacji na ten temat.

Jaka będzie struktura organizacyjna przyszłej Rady Robotniczej huty? Przyjmuje się jako zasadę, że będziemy wybierać 1-go członka rady na 300-u pracowników tak, aby skład Rady nie przekroczył 60 osób. W 3-ch zakładach (ZK, ZO i ZW) i w 6-u wydziałach produkcji podstawowej i w produkcji ubocznej oraz w dwóch pionach i w Transporcie Kolejowym zostanie wybranych 13 rad oddziałowych, liczących razem 49 członków (z wyboru).

W pozostałych wydziałach produkcji pomocniczej, w wydziałach usługowych oraz w komórkach zarządu huty zostanie wybranych bezpośrednio 10-ciu członków Rady, którzy wejdą bezpośrednio w skład Rady. Ze swego grona wybierze Rada kilkunastoosobowe Prezydium, składające się z przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i sekretarza, przewodniczących kilku rad oddziałowych. Ponadto w skład Rady i Prezydium wchodzi sekretarz KF PZPR i przewodniczący Rady Zakładowej.

Jak będą odbywać się wybory do Rady? Wybory, które przygotuje od strony organizacyjno-technicznej specjalna komisja organizacyjna (wyłoniona w najbliższych dniach) a przeprowadzi organizacja związkowa, odbędą się na specjalnie w tym celu zwołanych zebraniach załóg — o charakterze sprawozdawczo-wyborczym. Na zebraniach tych będą złożone sprawozdania przez ustępujących członków Rady — po dyskusji załoga będzie zgłaszać kandydatów, z których będą wybrani nowi członkowie Rady.

W jednostkach organizacyjnych pracujących w ruchu ciągłym, względnie 2-u i 3-ój zmianowym, głosowanie będzie się odbywać przez 24 godzin, względnie wybory odbędą się na konferencji delegatów, wybranych przez całą załogę. Sprawy te oraz inne, związane bezpośrednio z samą techniką przeprowadzenia wyborów regulują przepisy uchwalone przez CRZZ, które otrzymamy w najbliższych dniach.

Co jest zasadniczym problemem w okresie poprzedzającym wybory? Niewątpliwie już obecnie cały aktyw społeczno-polityczny huty winien zastanowić się nad kandydatu-

(Dokończenie na str. 5)

Delegacja załogi Huty im. Lenina u konsula radzieckiego

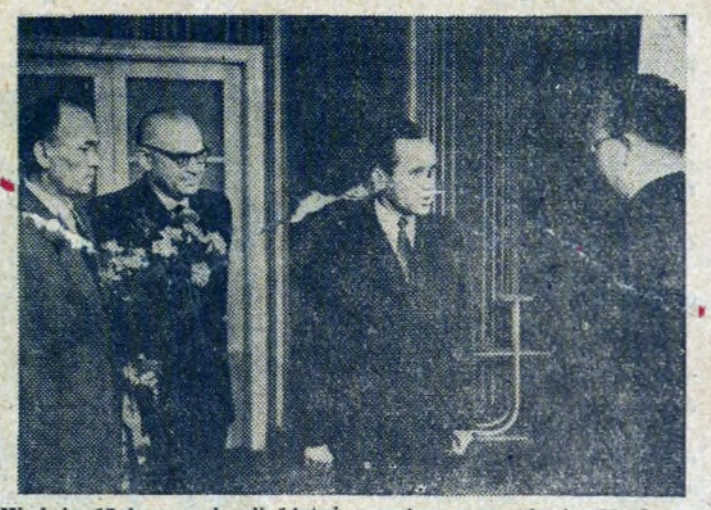

W dniu 17 bm. z okazji 14-tej rocznicy wyzwolenia Krakowa delegacja Huty im Lenina złożyła na ręce konsula radzieckiego podziękowanie załogi Huty im. Lenina dla Armii Radzieckiej. Na zdjęciu (od lewej: przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu — Jan Stefanik i dyrektor naczelny Huty im. Lenina Bohdan Kołomyjski oraz I sekretarz KF PZPR Zbigniew Jakus w czasie wizyty u konsula radzieckiego tow. Polakowa

List od hutników radzieckich

DO ZAŁOGI HUTY IM. LENINA

Serdecznie pozdrawiamy Was i w Waszych osobach wszystkich mieszkańców miasta Krakowa z okazji czternastej rocznicy wyzwolenia z jarzma niemieckich, faszystowskich okupantów.

Życzymy Wam dalszego rozwoju dla dobra całej postępowej ludzkości. Niech żyje pokój!

W imieniu załogi huty „Zaporożstal":

DYREKTOR HUTY JUBKO
SEKRETARZ KOMITETU PARTYJNEGO BONDALETOW
PRZEDSTAWICIEL RADY ZAKŁADOWEJ BOJKO
SEKRETARZ KOMITET U KOMSOMOŁU DIEJEW

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO OBCHODU DZIESIĘCIOLECIA

W ostatnich dniach powstał Komitet Obchodu 10-lecia powstania dzielnicy Nowa Huta. Honorowym przewodniczącym komitetu został wybrany I sekretarz KD PZPR tow. Kasprzyk, a przewodniczącym komitetu wykonawczego tow. Misiuda.

Program obchodu jubileuszu jest bardzo bogaty. Planuje się m. in. pokazy lotnicze i koncerty orkiestr dętych na łąkach przy Skarpie, capstrzyk na ulicach miasta, ogniska, zabawy na wolnym powietrzu. W drugiej połowie czerwca odbędzie się uroczysta sesja Dzielnicowej Rady Narodowej, a następnie otwarcie wystawy o rozwoju dzielnicy i kombinatu. Dalsze imprezy, to: występy zespołów regionalnych i orkiestrowych, nowa premiera w Teatrze Ludowym, przeglądy filmów polskich, zagranicznych i młodzieżowych.

Nie zapomniano również o imprezach sportowych, z których najważniejsze, to zawody żużlowe o puchar X-lecia Nowej Huty, międzynarodowe zawody piłki nożnej oraz dziecięce wyścigi na rowerach i hulajnogach.

Zobaczymy poza tym takie atrakcje, jak występy teatru na wozie i teatru Bim-Bom oraz przegląd nowohuckich zespołów amatorskich. Weźmiemy udział w interesującej imprezie „Zgaduj Zgadula" na temat Nowej Huty i we wspaniałym karnawale z wiankami i ogniami sztucznymi nad zalewem.

Aby przygotowany program otrzymał należytą oprawę, konieczne jest jednak podniesienie estetycznego wyglądu dzielnicy. Trzeba przede wszystkim pomyśleć o wyremontowaniu chodników i ulic, uporządkowaniu wszystkich placów i osiedli.

10-letni dorobek Nowej Huty wymaga rozpropagowania. Dlatego zaprojektowano wydanie przewodnika obejmującego ważniejsze osiągnięcia i daty z historii dzielnicy i kombinatu. Wydane zostaną albumy ze zdjęciami i pocztówki ze znaczkiem okolicznościowym. Ukaże się oczywiście specjalny numer „Głosu Nowej Huty", pamiątkowe znaczki metalowe, wydana zostanie poza tym nowa odznaka „Budowniczego Nowej Huty".

Nie sposób wymienić tu wszystkich planów i zamierzeń organizatorów. Wspomnimy jeszcze o targach nowohuckich, które będą następnie organizowane co roku oraz o zjeździe hutników, pracowników budowlanych i racjo... [illegible] organizowanym przez NOT. Obchodem X-lecia objęte będą także szkoły nowohuckie.

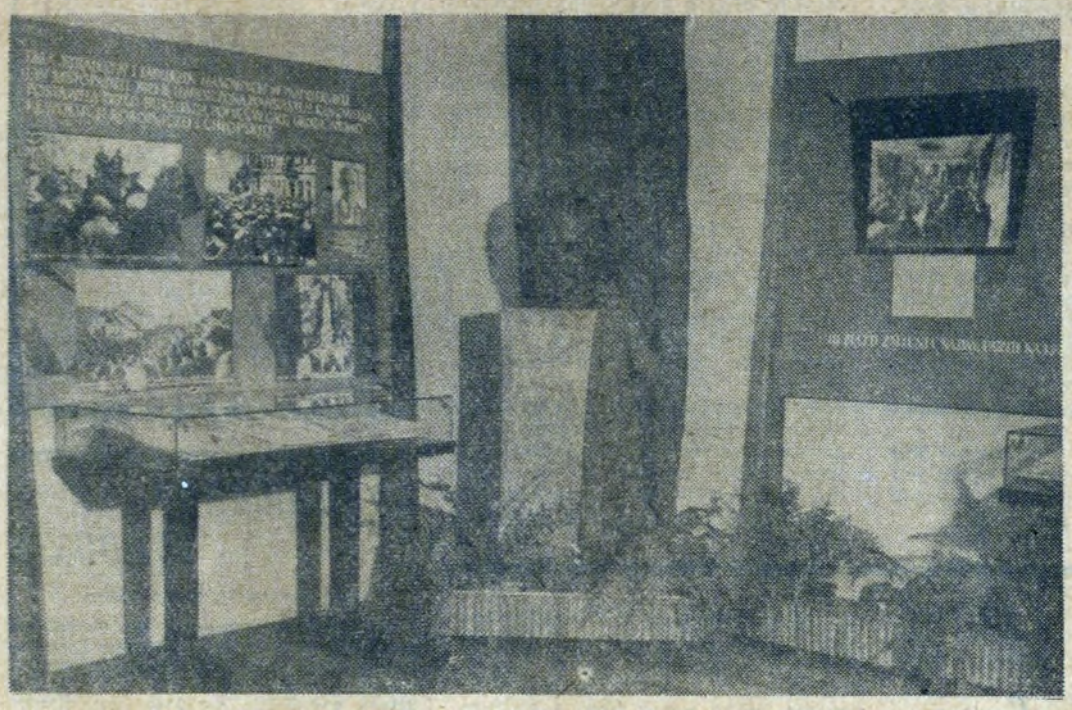

40-TA ROCZNICA KPP

W salach Muzeum Lenina została otwarta wystawa pt. „40-rocznica KPP". Wystawa została zorganizowana przez Komitet Wojewódzki PZPR i Muzeum Lenina w Krakowie.

Na wystawie eksponowane są oryginalne dokumenty archiwalne, ilustrujące działalność komunistów polskich, prace i różne wydawnictwa komunistyczne. Bogato eksponowany jest materiał fotograficzny. Szczególnie mocno wystawa podkreśla dzieje ruchu komunistycznego w okręgu krakowskim, uwzględniając również pewne zasadnicze problemy ogólne historii KPP.

Na wystawie zebrano dużą ilość oryginalnych druków i dokumentów komunistycznych i to powoduje jej atrakcyjność. Wszyscy, którzy interesują się dziejami Komunistycznej Partii Polski na pewno znajdą na wystawie wiele interesujących ich materiałów. Szczególnie uczestnikom kursu szkolenia partyjnego, młodzieży szkolnej zwiedzenie wystawy pomoże w opanowaniu programu nauczania przez zapoznanie się z dokumentami historycznymi.

Wystawę można zwiedzać w salach Muzeum Lenina w Krakowie, ul. Topolowa 5 codziennie od godz. 10 do 18 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Dla wycieczek zbiorowych są wyświetlane filmy. Wstęp wolny.

Nowohuccy harcerze otrzymają własny sztandar i proporzec przechodni

Niedawno powstała na terenie Nowej Huty Rada Przyjaciół Harcerstwa, której zadaniem jest niesienie pomocy drużynom nowohuckiego hufca. Właśnie parę dni temu odbyło się trzecie z kolei posiedzenie Rady, tym razem w Hucie im. Lenina, w którym udział wzięli przedstawiciele największych zakładów pracy: kombinatu, Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego i Zakładów Tytoniowych w Czyżynach. Chciano załatwić głównie jedną sprawę, mianowicie kwestię sztandaru hufca i związanej z tym uroczystości, jednak członkowie komendy druhowie: Langner i Ossoliński skorzystali z okazji, by poinformować krótko o dotychczasowej pracy nowohuckich harcerzy. Decyzja rozpoczęła się ona w maju 1957 r.

Już latem tegoż roku wyjechały pierwsze drużyny na obozy letnie. W 1958 r. ruszono pełną parą, przyciągając do siebie rzesze młodzieży szkolnej. Podczas wakacji zorganizowano 13 obozów harcerskich. Dziś należy do harcerstwa na terenie Nowej Huty 1600 dziewcząt i chłopców. Chętnych jest znacznie więcej, lecz komenda ogranicza przyjęcia, ponieważ ma poważne trudności z kadrą instruktorską. Nowohucki hufiec pracuje w specyficznych warunkach, nie ma żadnych tradycji, wszystko zaczyna od początku. Mimo to zajmuje on jedno z czołowych miejsc w chorągwi krakowskiej, a nawet w kraju.

Dzięki wysiłkowi kilkunastu instruktorów, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas pracy harcerskiej, hufiec może poszczycić się wieloma sukcesami. W roku bieżącym zamierza się obok zabaw i gier rozwinąć szeroko działalność wychowawczą, co dla Huty im. Lenina ma szczególne znaczenie. Jednym z niezwykle uroczystych momentów w życiu harcerzy w 1959 roku będzie wręczenie im sztandaru.

Nowohucki hufiec będzie więc pierwszym w Krakowie który otrzyma swój sztandar. Uroczystość ta przewidziana jest na kwiecień br. Otrzymanie sztandaru wykorzystane zostanie dla rozwinięcia działalności wychowawczej. Równocześnie z tym najlepsze drużyny otrzymają proporce przechodnie, które ufundują największe zakłady pracy. Nie chodzi tylko o formalną stronę finansową, lecz o swego rodzaju patronat nad pewnymi odcinkami pracy harcerskiej. Harcerstwo ze swej strony starać się będzie rekompensować otrzymywaną pomoc w najrozmaitszej formie.

Obecni na posiedzeniu Rady przedstawiciele wymienionych wyżej zakładów zadeklarowali daleko idącą pomoc i fundusze na zakup proporczyków, które będą przechodziły z rąk jednej drużyny do następnej, która osiągnie lepsze wyniki w pracy.

J.Z.

KOMUNIKAT

Biblioteka Komitetu Fabrycznego PZPR czynna jest codziennie w godz. od 14 do 18 z wyjątkiem soboty, w którym to dniu można korzystać z niej od 12 do 14.30

Duży wybór książek!
Telewizor na miejscu!

TO BYŁO NAPRAWDĘ MIŁE

— Czy można wiedzieć, jak pani na imię?

— Elżbieta Braś.

— Przepraszam za natarczywość, chciałbym jednak dowiedzieć się ile ma pani lat i w któ-

W nania a potem trwała odpowiedź.

-ętnaście... wkrótce skoń- Klasa ósma...

— Czy to pani pierwszy bal?

— O, nie! Pierwszy raz byłam na prywatnym balu mając lat dwanaście.

Ten błyskawicznie przeprowadzony wywiad zanotowałem, tańcząc walca na przemiłej, świetnie zorganizowanej zabawie karnawałowej w Szkole Świeckiej w Nowej Hucie.

Gratulacje, wielkie gratulacje należą się dyrekcji i komitetowi rodzicielskiemu za tak udane (i potrzebne również przecież) imprezy w sobotę 17, i w niedzielę 16 bm., zorganizowane dla wszystkich uczniów i uczennic tej szkoły.

Pokazy gimnastyczne uczniów klasy VII i VIII, rzęsiście oklaskiwane występy zespołów tanecznych oraz solowe tańce sympatycznej Kazimiery Bębenek, indywidualne popisy „hula-hoop", loteryjka i świetnie pomyślana impreza „Zgaduj-zgadula", w której zwyciężyła Barbara Duras z VII B, zdobywając 50 punktów na 60 możliwych — oto niektóre tylko punkty bogatego programu imprez i rozrywek zabawy w Szkole Świeckiej.

Nie brakło oczywiście i entuzjastek „hula-hoop". Kolorowe kółko zastępowało w tym wypadku z powodzeniem partnera, co, przy ogromnej przewadze dziewcząt, było rzeczą — jak się okazuje — potrzebną...

Wśród wielu atrakcji karnawałowego „balu" w Szkole Świeckiej w Nowej Hucie były również tańce zespołów szkolnych...

Wydaje się, że słusznie również organizatorzy podzielili uczniów na trzy oddzielne, zbliżone wiekiem grupy i dla każdej z nich urządzili osobną zabawę. W ten sposób stworzono warunki świetnej i naprawdę miłej zabawy zarówno dla najmłodszych, jak również dla najstarszych uczniów i uczennic. (tcz)

W przerwie między tańcami raczono się herbatą i ciastkami.

W PRZYBYTKU TERPSYCHORY

Jasno oświetlone okna budynku i ciche dźwięki fortepianu miłe zapraszają nas do wnętrza. Dziewczęta i chłopcy, w obcisłych, czarnych trykotach ćwiczą właśnie obroty, kroki do nowych tańców, niektórzy z kółkami do hula-hoop kręcą się niestrudzenie. Jest chwila przerwy w próbie, dzięki czemu udaje nam się porozmawiać z kierownikiem ogniska choreograficznego przy Domu Kultury, p. **HENRYKIEM DUDĄ.**

— Panie kierowniku, pisaliśmy już niejednokrotnie o pana utalentowanej grupie tanecznej, a dziś na odmianę chcielibyśmy usłyszeć coś o panu osobiście, o jego pracy, planach i zamierzeniach. Na wstępie, może kilka słów na temat samego ogniska, które w Nowej Hucie jest już znane, chociażby z zeszłorocznych występów w Teatrze Ludowym.

— Muszę zaznaczyć, że nie bardzo lubię mówić o sobie, no, ale jeśli trzeba koniecznie... Z postępów młodzieży w ognisku choreograficznym jestem bardzo zadowolony. Moi wychowankowie, których mam dwunastu, są uzdolnieni i niezwykle chętni do pracy. Nasz dorobek, to dwugodzinny program pt. „Krakowskie w tańcu", obejmujący tańce od XVI do XX wieku. W roku 1957 byliśmy na występach w Budapeszcie i innych miastach Węgier, gdzie przyjmowano nas bardzo serdecznie i życzliwie.

— Te fakty są mniej więcej znane naszym Czytelnikom. A co pan przygotowuje w tej chwili?

— Obecnie przygotowujemy się do festiwalu zespołów tanecznych, jaki odbędzie się w Krakowie w maju br. Do programu włączam dodatkowo kujawiaka, oberka i kilka innych układów. Kładę również nacisk na przygotowanie tzw. małych form, a więc duetów, trio, tańców na dwie, trzy pary. Poza tym pracuję nad układami do widowiska, jakie chcemy pokazać z okazji Millenium. Widowisko będzie się składać z trzech części, a to: Sobótki Słowiańskie, Rynek Krakowski w średniowieczu i obrazki z Nowej Huty. Muzykę do całości pisze p. Józef Bok.

— Czekamy niecierpliwie na nowy program, który zapewne wymaga wiele uciążliwej pracy, nie tylko ze strony pana, ale i całego zespołu. Przypuszczam, że nie jest to jedyna praca Pana?

— Istotnie. Od dziesięciu lat prowadzę akademicki zespół taneczny przy Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie. Muszę się pochwalić, że zespół ten otrzymał w listopadzie ub. roku nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki na ogólnopolskim przeglądzie zespołów studenckich. Byliśmy także na trzytygodniowym tournée w Rumunii.

— A czy pan sam nie tańczy? Nie mamy na myśli oczywiście tańca salonowego, który z pewnością również doprowadził pan do perfekcji...

— No, nie przesadzajmy. Do września ub. roku tańczyłem w balecie Opery Krakowskiej, niestety obecnie nie mam na to czasu. Jestem pochłonięty przede wszystkim pracą pedagogiczną. Mimo to, — jednak tańczę! W duecie z panią Krystyną Ungeheuer. Mamy przygotowanych sześć układów, a ostatni raz tańczyliśmy w Krakowie na koncercie zorganizowanym z okazji 40-lecia Republiki Białoruskiej. Bierzemy ponad to udział w koncertach z solistami Opery i Filharmonii, wyjeżdżamy w teren...

— A więc, zajęcia panu nie brakuje. Od jak dawna pracuje pan w Nowej Hucie?

— Od roku 1952. Właśnie w tym roku objąłem kierownictwo zespołu tanecznego w Bazie Sprzętu, gdzie pracowałem dwa lata. Po rocznej przerwie wróciłem do Nowej Huty, aby kierować choreografią w byłym Zespole Pieśni i Tańca. Potem byłem kierownikiem tegoż zespołu, a następnie powierzono mi kierownictwo artystyczne. No i obecnie „wylądowałem" tutaj, pracuję i... to wszystko.

— O, jeszcze nie wszystko! Chcemy o panu wiedzieć o wiele więcej. Na przykład... stan cywilny i rodzinny...

— To nie jest tajemnica — śmieje się pan Henryk. — A więc jestem żonaty, mam trzechletnią córeczkę, mieszkamy w Nowej Hucie od roku 1955. Żona moja uczy się śpiewu, jej brat jest aktorem, jednym słowem „rodzinka artystyczna".

— Jeżeli zakradliśmy się do pana spraw prywatnych, to może powie nam pan również o swoich planach na przyszłość, marzeniach...

— Moje pierwszoplanowe zamierzenie, to egzamin eksternistyczny w Szkole Baletowej, który chciałbym zdać jeszcze w tym roku. Nie miałem warunków na to, aby tę sprawę załatwić wcześniej. Ukończyłem tylko studium tańca ludowego i artystycznego, a to trochę za mało. Moim marzeniem jest również powstanie działu choreografii przy nowohuckiej Szkole Muzycznej, skąd można by czerpać wiedzę taneczną. Dotychczas bowiem zainteresowanie naszej młodzieży tańcem artystycznym jest stanowczo niewystarczające. Dość wspomnieć, że 50 procent członków mojego ogniska dojeżdża z Krakowa...

— To ostatnie życzenie pana nie zostanie chyba spełnione wcześniej, aż nie otrzymamy nowego budynku dla Szkoły Muzycznej. W obecnych pomieszczeniach jest niestety zbyt ciasno. Acha, zdaje się, że pan interesuje się także przygotowywanymi co roku dożynkami centralnymi?

— Właśnie zapomniałem o tym powiedzieć. Od roku 1952 pracuję w grupie instruktorskiej przygotowującej układy taneczne na centralne dożynki. A jeśli mam powiedzieć o sobie absolutnie wszystko, to dodam, że brałem udział aż w czterech Międzynarodowych Festiwalach Młodzieży, mianowicie w Pradze, Berlinie, Budapeszcie i Warszawie.

— A teraz naprawdę ostatnie pytanie. Jakie jest pana hobby?

— Pasjonuje mnie bez reszty taniec. Innych „koników" nie mam.

— DZIĘKUJEMY SERDECZNIE ZA TAK INTERESUJĄCĄ ROZMOWĘ I CZEKAMY NA DALSZE SUKCESY PROWADZONYCH PRZEZ PANA ZESPOŁÓW!

Rozmawiała:
DANUTA RYBARCZYK

W 35-tą rocznicę

(Dokończenie ze str. 1)

Łunnik przypomina światu o słuszności drogi, jaką wytknął przed kilkudziesięciu laty Lenin, a po której kroczą dziś narody Związku Radzieckiego, Chin, Polski i innych krajów socjalistycznych. Sukcesy odnoszone przez Związek Radziecki w dziedzinie nauki i techniki, oraz stałe podnoszenie wydajności pracy w produkcji przemysłowej i rolniczej — to wszystko składa się na coraz szybsze doścignanie najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, pozostawianie ich z każdym rokiem coraz bardziej w tyle.

Właśnie wzrost wydajności pracy, która jest wynikiem lepszej organizacji ekonomicznej, Lenin uważał za decydujący czynnik, w rywalizacji między kapitalizmem a socjalizmem.

Dlatego i nasza partia przywiązuje tak wielką wagę do wzrostu produkcji — wzrostu wydajności pracy. Załoga największego kombinatu metalurgicznego w Polsce, noszącego imię Lenina, jest szczególnie zobowiązana do wcielania w życie jego idei. Musimy pamiętać, że wraz z całym społeczeństwem i całym obozem socjalistycznym uczestniczymy we współzawodnictwie dwóch systemów, i że zwycięstwo w nim jest tym bliższe, im lepsza będzie nasza praca.

35-lecie śmierci Lenina zbiega się z ożywioną dyskusją, jaką prowadzi obecnie partia przed III Zjazdem. Dyskusja ta ma wskazać dalsze rezerwy wzrostu wydajności pracy, kryjące się w złej organizacji pracy, w możliwościach usprawnienia procesu technologicznego, w stosowaniu nowości postępu technicznego. Przez szeroki udział w tej dyskusji i śmiałe ujawnianie braków w naszej pracy dajemy dowód, że bliskie są nam wskazania Lenina.

Przypominając dziś datę śmierci Lenina, z perspektywy 35 lat jeszcze wyraźniej widzimy Jego wielkość i mądrość. Powinniśmy być dumni, że zakład, w którym pracujemy nosi Jego imię.

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składa red. Krystynie Staniek zespół redakcji „Głosu Nowej Huty".

KALEJDOSKOP TYGODNIA

JAJECZNICA NA SZOSIE

Na szosie ze Szczecina do Goleniowa samochód ciężarowy Star przedsiębiorstwa jajczarsko-drobiarskiego, na skutek gołoledzi wpadł do rowu. Ofiar w ludziach wprawdzie nie było, ale ładunek kilku tysięcy jaj zamienił się w ogromną jajecznicę.

ŻYWE DEWIZY

Spółdzielnia „Jedność Łowiecka" zamierza upolować około 3 tys. żywych zajęcy i wysłać je za granicę. Za jednego żywego szaraka otrzymujemy 15 dolarów. Jak donosi „Wieczór", pierwsze żywe „dewizy" przybyły już do Francji.

NOWOROCZNY FAJERWERK

Mieszkaniec wsi Maj Mławski (woj. olsztyńskie) dla uczczenia nowego roku rozpalił w lesie ognisko i włożył w nie niewypały pocisków artyleryjskich. W wyniku tej honorowej salwy — w pobliskim tartaku wyleciały wszystkie szyby.

BIUROKRACJA DZIAŁA CUDA

200 tys. chłopów z różnych części kraju zwróciło się bezpośrednio do Min. Rolnictwa ze swoimi sprawami. Z tego aż 6 tys. przybyło osobiście do ministerstwa. Gdyby tylko policzyć, że każdy z interesantów przebył 200—250 km drogi, otrzymamy cyfrę przekraczającą dwukrotnie odległość do księżyca. Tyle drogi i straconego czasu, a przecież większą część tych spraw powinny załatwić miejscowe rady narodowe.

Listy z kolcem

Poczta, telegraf i telefon

„Chcesz być dobrze obsłużony przez telefon — przestrzegaj następujących zasad: 1. Sprawdź w spisie telefonów numer żądanego telefonu. Nie polegaj na pamięci, gdyż ta często zawodzi. 2. Czekaj na sygnał zgłoszenia się centrali. 3. Nie pukaj widełkami. 4. Dopiero po usłyszeniu sygnału nakręcaj żądany numer. 5. Nakręcaj numer, nie śpiesząc się — cyfra po cyfrze, w tym porządku, w jakim są w spisie telefonów. 6. Uważaj, aby przy nakręcaniu palec doszedł do języczka oporowego, po czym palec wyjmij, aby powrotny ruch tarczy odbywał się zupełnie samoczynnie. Nie hamuj, nie przyśpieszaj i nie dotykaj tarczy podczas jej ruchu powrotnego. 7. Jeżeli przy nakręcaniu numeru omylisz się (wcźmiesz niewłaściwą cyfrę), połóż mikrotelefon na widełkach i zacznij nakręcanie od początku — oczywiście po nowym otrzymaniu sygnału otrzymanym z centrali. 8. Gdy nie rozmawiasz, mikrotelefon musi bezwzględnie spoczywać na widełkach. Uwaga! Kto nie stosuje się do przepisów, szkodzi sobie, psuje urządzenie telefoniczne, szkodzi innym abonentom, niepotrzebnie psuje sobie i innym nerwy, traci czas i pieniądze".

Widać nie wszyscy pamiętają o ośmiu przykazaniach telefonicznych. Dwa razy dziennie nieznajomy męski głos zapytuje mnie o państwa Owców i mimo przeczącej odpowiedzi prosi panią Genię do telefonu. Od pewnego czasu kobieta o uroczym imieniu, wzywa do aparatu Józieczka, a dziesięć innych osób dopytuje się o cenę samochodu, który sprzedaję. Jakże by mi było miło, gdybym go miał.

Rozkosze posiadania telefonu mają jeszcze jeden urok. Zamawiasz rozmowę międzymiastową, rozmawiasz trzy minuty a rachunek przychodzi za dziesięć. Międzymiastowa centrala po skończonej rozmowie już kilkakrotnie blokowała mi aparat. Dopiero pukanie widełkami (wbrew przepisom) odnosiło skutek. Kiedyś, ponad godzinę bezskutecznie oczekiwałem na sygnał miejski, w międzyczasie przeprowadziłem za to szereg interesujących rozmów z Poznaniem, Katowicami i Koszalinem — o dziwo bezpłatnie. Tylę o międzymiastowej.

Osobny rozdział należy się tzw. automatom telefonicznym. Na osiedlu C-2 istnieje automat, który polecam amatorom elektrowstrząsów. Guzik służący do włączenia telefonu, obdarza korzystającego z aparatu taką porcją prądu elektrycznego, że momentalnie odechciewa mu się rozmowy. Nie przeczę, że w niektórych wypadkach może to być pożytecznym. Inne zwyczaje miał aparat na B-1. Ten z kolei połykał bezbrzeżko 50 groszówkę i ani myślał łączyć z żądanym numerem. Jeszcze któryś z automatów łączył bardzo chętnie i bezpłatnie z każdym abonentem, tylko nie z tym, z którym się chciało mówić.

Wiem, że automatom nie służą guziki, sprzączki od pasków i spinacze, którymi są karmione, ale mimo wszystko należy się im trochę więcej opieki. Swoją drogą amatorami „rozmowy za guzik" powinna zainteresować się MO.

I jeszcze na tematy pocztowe. Pożyteczne skrzynki na listy, umieszczone w klatkach schodowych mają jedną wadę. Z odwrotnej strony, z której listonosz wkłada listy nie ma wypisanych numerów mieszkań. Listonoszowi trudno się zorientować i często myli przesyłki. W mojej skrzynce parokrotnie znajdowałem listy sąsiadów. Nie mam najmniejszej ochoty wyręczać poczty w jej obowiązkach. Tym bardziej, że ludzie nie zawsze są na tyle uprzejmi, by podziękować za doręczenie im listu. Mnie osobiście zginęło kilka niepoleconych przesyłek, widocznie uważali je za stosowne przeczytać sąsiedzi. W przyszłości wolałbym osobiście studiować moją korespondencję.

LEP

NASZA TRYBUNA PRZEDZJAZDOWA

Z prac Rady Robotniczej

W okresie ostatnich kilku tygodni działalność Rady Robotniczej koncentruje się w poszczególnych komisjach i w Prezydium, obracając się wokół spraw związanych każdorazowo z przełomem roku, a mianowicie (jak o tym już poprzednio informowaliśmy Czytelników): zatwierdzenia ramowego schematu organizacyjnego huty na 1959 r., planu tpf, ustalenia ostatecznego zasad wynagradzania pracowników huty oraz dość szeroko pojętej kontroli niektórych odcinków działalności huty w 1958 r. Tym też sprawom poświęcone było ostatnie posiedzenie Prezydium z udziałem przewodniczących poszczególnych Komisji.

Przygotowano materiały z zakresu kontroli wykonania uchwał poprzednich KSR a szczególnie II KSR (odbytej w m-cu październiku ub. r.) i stwierdzono, że stan ich jest na ogół zadawalający. Omówiono dość obszernie nie najlepszą sytuację w zakresie produkcji ubocznej oraz szczególnie szeroko sprawy postępu technicznego.

Komisja d/s rozwoju gospodarczego i inwestycji huty, referująca to zagadnienie, wyraźnie podkreśliła szereg poważnych braków utrudniających w hucie pełne wprowadzenie postępu technicznego, zaliczając m. in. do nich brak rzeczywiście masowego, ogólnego zainteresowania się ze strony załogi tym zasadniczym problemem, nie zawsze realne plany w tym zakresie, przerzucenie całości tego odpowiedzialnego problemu na barki wyższego dozoru i kierownictwa, przewlekające się długo wypłacanie nagród z tego tytułu. Postanowiono tę sprawę jeszcze dokładnie przeanalizować oraz sprecyzowano kryteria, którymi będzie kierować się Rada Robotnicza, zatwierdzając wnioski odnośnie nagród za wprowadzenie postępu technicznego w ub. roku. Ustalono również, że Komisja Zatrudnienia, Płac i Szkolenia przebada gospodarkę bezosobowym funduszem płac oraz 5 procentowym funduszem nagród Dyrektora Naczelnego na przestrzeni 1958 r. a Komisja Gospodarki Materiałowej — ogólną sytuację z końcem 1958 r. w zakresie stanu zapasów materiałowych w hucie.

Wskutek przeciągających się rozmów z władzami przełożonymi — nie ma dotychczas uzgodnionego stanowiska w zakresie limitu zatrudnienia i planu funduszu płac dla załogi huty na 1959 r. a wskutek tego brak ostatecznego materiału dla ich przedyskutowania i zatwierdzenia na posiedzeniu plenarnym. Podobnie przedłużyły się prace (z przyczyn od huty niezależnych) nad opracowaniem projektu planu tpf na 1959 r. i ostatecznie należy oczekiwać przedłożenia tych materiałów do dyskusji z początkiem lutego.

W tej sytuacji Prezydium postanowiło przesunąć termin posiedzenia plenarnego Rady na pierwsze dni m-ca lutego tj. wówczas, kiedy całość w.w. materiałów będzie już przygotowana.

Projekt ramowego schematu huty na 1959 r. został oceniony przez specjalnie powołany w tym celu zespół członków Rady, który zawnioskował zatwierdzenie go przez Prezydium, zwracając uwagę na rozpatrzenie usytuowania Wydz. Transportu Kolejowego, St. Inspektora BHP, Dz. Socjalnego i Wydz. Remontu Pieców Hutniczych. Generalnie zespół wnioskował dalszą, poważną rozbudowę samodzielności (zakresu uprawnień) wydziałów oraz częściowo i kierowników niższego szczebla.

Prezydium wnioski zespołu w zasadzie przyjęło, postanawiając, że ostatecznie tych parę szczegółów dyskusyjnych będzie rozpatrzonych i zadecydowanych przez kolektyw kierowniczy huty, działający na podstawie udzielonych mu upoważnień — w przeciągu najbliższych kilku dni. (JCh)

Z dyskusji przedzjazdowej

Wnioski i postulaty załogi przyczynią się do wzrostu produkcji

W tym tygodniu zakończyły się w zasadzie narady robocze poświęcone omówieniu projektu wstępnego rozbudowy huty, oraz zadań czekających załogę w latach 1959—1965. Dziś tj. 24 bm. odbędzie się konferencja, w której udział wezmą: egzekutywa KF PZPR, prezydia: Rady Robotniczej i Rady Zakładowej, oraz Dyrekcja i sekretariat KF ZMS — na której podsumowana zostanie dotychczasowa dyskusja przedzjazdowa.

Jak wynika ze wstępnej oceny zebrań wydziałowych, narady spełniły swoje zadanie, zgłoszono wiele wniosków, które pomogą w usprawnieniu produkcji i wniesieniu poprawek do projektu rozbudowy poszczególnych wydziałów.

Poniżej zamieszczamy ostatnie relacje z narad roboczych w hucie.

W WALCOWNI GORĄCEJ BLACH

20 bm. odbyła się narada robocza załogi Walcowni Ciągłej Blach na Gorąco. Udział w niej wzięli m. in. I sekretarz KF PZPR, poseł tow. **Zbigniew Jakus** i szef produkcji huty dyr. **Aleksander Jewasiński.** Narada ta, podobnie jak i narady robocze, które odbywają się ostatnio we wszystkich wydziałach huty, była poświęcona przede wszystkim omówieniu programu rozbudowy huty w latach 1959—1965 oraz planów produkcyjnych na rok bieżący.

Okazało się, że odbyta przed 2 tygodniami narada aktywu Walcowni Blach dobrze spełniła swą rolę, bowiem naradę roboczą trzeba zaliczyć do najbardziej udanych, stojących na należytym poziomie. Frekwencja była duża, jak chyba nigdy, a dyskusję — jak wskazał w swym wystąpieniu tow. Jakus — cechowała głęboka troska o wydział. Dyskutanci, po referacie wygłoszonym przez kierownika Walcowni inż. **Jerzego Folfasińskiego**, omawiali zadania stojące przed załogą w ciągu najbliższych lat i trudności w pracy, które mogą zahamować realizację planów produkcyjnych.

Tow. Stefan Słysz poruszył sprawę bardzo wszystkich interesującą, a mianowicie sprawę mieszkań oraz zaopatrzenia Nowej Huty w artykuły żywnościowe. Tow. Jakus podkreślił odpowiadając tow. Słyszowi, że tylko w najbliższych 2 latach sytuacja mieszkaniowa będzie jeszcze ciężka, później będzie ona ulegać stopniowej, ale stałej poprawie. W Nowej Hucie wybuduje się w ciągu najbliższych paru lat prawie drugie tyle izb mieszkalnych. Już teraz myśli się o zabezpieczeniu potencjału budowlanego do wykonania tego ogromnego zadania. Również jeśli chodzi o zaopatrzenie Nowej Huty — postulowane jest w Sejmie uznanie nas za ośrodek w pełni przemysłowy, podobnie do miast śląskich. Wtedy zaopatrzenie uległoby radykalnej poprawie.

W czasie narady zostały zgłoszone nowe zobowiązania załogi Walcowni na cześć zbliżającego się III Zjazdu PZPR. O zobowiązaniach tych piszemy obok.

j. d.

W W—3

W—3, to utworzony dopiero niedawno wydział, w skład którego wchodzą: Mechaniczny, WKS, Kuźnia i W—19. W nowej nomenklaturze przyjął on nazwę W—3. Do jego zakresu należy całość gospodarki remontowej. Dyskusja na naradzie roboczej tego licznego dziś wydziału była bardzo ożywiona. Mówiono zarówno o zadaniach produkcyjnych, jak i o dalszej rozbudowie poszczególnych odcinków wydziału. Między innymi zgłoszono postulat, by zamiast rozbudowywać dotychczasowy Wydział Mechaniczny, na co przeznaczone jest 35 mln zł, — zbudować nowy, który uwzględniłby rosnące potrzeby huty za lat kilka.

Wydział Konstrukcji Stalowych natomiast postuluje dobudowanie hali poprzecznej, oraz składowisk żelaza i materiałów odpadowych, które z braku odpowiedniego składowiska nie mogą być w pełni wykorzystane, są cięte i oddawane do Stalowni na przetop.

Pozostałe oddziały W—3 zgłosiły kilka wniosków dotyczących produkcji i poprawy warunków socjalnych. Na uwagę zasługuje tu duży udział robotników w dyskusji nad wszystkimi poruszanymi sprawami.

W WIELKICH PIECACH

Załogę Wielkich Pieców czekają w najbliższych latach niewątpliwie ogromne zadania. Wymaga to od niej szczególnej mobilizacji i wysoko wydajnej pracy.

Dyskusja na naradzie roboczej skupiła się głównie wokół niedoróbek przy III wielkim piecu. Inwestycje nie uzgadniały wprowadzonych zmian i stąd wiele braków, które w poważnym stopniu utrudniają pracę załogi III pieca.

Oprócz tego poruszano sprawy powiększenia wagon-wagi, odpowiedniego pomieszczenia na estakadzie, oraz problem zapewnienia odpowiedniej ilości aglomeratu. Nauczeni smutnym doświadczeniem wielkopiecownicy zwracają uwagę na to, aby równocześnie z uruchomieniem IV wielkiego pieca ruszyła następna taśma aglomeracyjna. Nie może powtórzyć się sytuacja sprzed pół roku, kiedy to oddano do użytku III piec, a Aglomerownia nie mogła zapewnić odpowiedniej ilości aglomeratu, gdyż spóźniono się z uruchomieniem czwartej taśmy.

Szkoda, że w dyskusji nie zastanawiano się jak osiągnąć dodatkową produkcję surówki dzięki wzrostowi wydajności pracy — dla wyrównania deficytu, jaki wynika z założeń projektowych dla pięciu wielkich pieców.

W TRANSPORCIE KOLEJOWYM

O naradzie aktywu Transportu Kolejowego już pisaliśmy w poprzednim numerze. Dziś wystarczy powiedzieć, że narada robocza skupiła się na najistotniejszych zagadnieniach, szczególnie na tzw. wąskich gardłach. Narady wydziałowe natomiast poświęcone były przede wszystkim problemom poszczególnych wydziałów, usprawnieniu służby transportowej.

W STALOWNI

Na Stalowni koncentruje się uwaga nie tylko całej załogi huty, ale również całego hutnictwa. Przecież nasze martyny, oraz nowa stalownia konwertorowa mają dać w 1965 roku blisko 3 i pół miliona ton stali. Zakłada się więc ponad trzykrotny wzrost produkcji. Nic więc dziwnego, że każdy wniosek zgłaszany przez załogę, a zmierzający do usprawnienia pracy i podniesienia jej wydajności przyjmowany jest z dużą uwagą przez kierownictwo huty.

W dyskusji przedzjazdowej dużo miejsca poświęcono dalszej mechanizacji robót, która powinna się przyczynić do podniesienia wskaźnika wykorzystania czasu kalendarzowego. Wśród wielu spraw poruszano m. in. kwestię przekonstruowania sklepienia pieców, dzięki zastosowaniu specjalnych cegieł, których produkcję już rozpoczął nasz Zakład Materiałów Ogniotrwałych.

W SIŁOWNI I PIONIE GŁÓWNEGO ENERGETYKA

Dyskusja w Siłowni i innych wydziałach pionu Głównego Energetyka toczyła się głównie między kadrą inżynieryjno-techniczną, niestety udział robotników był mały. W Siłowni przeważnie mówiono o bilansie wody i rozbudowie kotłowni, zaś w wydziałach elektrycznych postulowano sprowadzenie z zagranicy pewnych urządzeń i materiałów, które mają usprawnić pracę.

W CZATKOWICACH

Narada robocza w Zakładach Wapienniczych w Czatkowicach odbyła się przy stosunkowo dużej frekwencji i ożywionej dyskusji. Zgłoszono już wcześniej około 40 wniosków, które uzupełniono na naradzie o kilka dalszych postulatów. W rezultacie okazało się, że dzięki usprawnieniu organizacji pracy zadania ustalone na rok 1965 będzie można już uzyskać w 1964 roku. Podniesiono zatem plan docelowy o 50 ton. Stosunkowo mało mówiono o planie inwestycyjnym, skupiając się głównie na problemach związanych z procesem produkcji. Między innymi zastanawiano się nad sprawą zmniejszenia ilości ziemi w urobku, usprawnieniem odstrzeliwania oraz pracy sortowni. Załoga z czatkowickich kamieniołomów wysuwa również pod adresem huty kilka wniosków, dotyczących zabezpieczenia sprzętu i niektórych urządzeń.

J. Ż.

Aktyw partyjny Walcowni Zgniatacza omawia problemy produkcyjne

Kilka dni temu w Walcowni-Zgniataczu odbyło się otwarte zebranie partyjne poświęcone omówieniu wyników produkcyjnych uzyskanych w ub. r. oraz planów rozbudowy kombinatu wraz z zadaniami, jakie stoją w związku z tym przed załogą tego wydziału.

Jak wynika z informacji kierownika wydziału inż. **Lipińskiego** plan za 1958 r. załoga Zgniatacza zrealizowała w 102,7 proc. Mimo przekroczenia planowanych zadań nie uzyskano zadawalających wyników. Min. dużą pozycję stanowiły wybraki, które są jaskrawym dowodem marnotrawstwa czasu, materiałów i robocizny.

Zadania br. są znacznie wyższe. Zakładają one przewalcowanie 1.356 tys. ton wsadu i otrzymanie 1.119 tys. ton produkcji gotowej. Aby zrealizować te plany należy dołożyć wielu starań w kierunku podniesienia wydajności pracy. Przede wszystkim trzeba zmniejszyć czas postoju maszyn, szybciej przeprowadzać remonty agregatów i stale ulepszać organizację pracy.

Zwiększenie produkcji Zgniatacza z 1,5 mln ton do 3,3 mln ton rocznie ma nastąpić przez lepsze wykorzystanie czasu pracy, zwiększenie przekroju walcowanych kęsisk, zwiększenie stopnia automatyzacji oraz dobudowę dalszych urządzeń pomocniczych, m. in. 7 pieców wgłębnych.

Wielu towarzyszy zabierających głos w dyskusji m. in. tow. tow. **Spyrka, Bałdys, Celuchowski, Bąk i Cichoń,** omawiało niedociągnięcia i trudności na jakie napotykają w pracy. Szczególnie dużo mówiono o właściwym wykorzystaniu urządzeń i poprawie jakości produkcji. Bardzo rzeczowo mówił tow. **Liszka.** Zwrócił on uwagę na organizację robót.

Istotne zagadnienie poruszył tow. **Kania.** Mówił on o rytmiczności pracy i podniesieniu kwalifikacji załogi.

Na zakończenie zabrał głos dyrektor naczelny inż. **Kołomyjski,** który wyjaśnił wiele spraw mylnie interpretowanych przez niektórych towarzyszy. Wstępny projekt — mówił inż. Kołomyjski — przystosowany do produkcji rzędu 1,5 mln ton stali — zakładał roczną produkcję Walcowni Zgniatacza do 2,5 mln ton. Zwiększenie wydajności do 3,3 mln ton drogą dobudowy urządzeń pomocniczych i zwiększenie przekroju walcowanych kęsisk nie powinno sprawiać większych trudności załodze. Świadczyć o tym mogą chociażby wyniki jakie uzyskuje się na takich samych walcowniach w Związku Radzieckim. Trzeba jednak dbać o urządzenia.

Licząc się z trudnościami powołaliśmy specjalną komisję rzeczoznawców do zapoznania się z bolączkami załogi i obecnym stanem urządzeń — mówił dyr. Kołomyjski. Mamy także zamiar wysłać do Związku Radzieckiego kilku fachowców, aby zapoznali się z doświadczeniami tamtejszych walcowników. Nie zapomnieliśmy również o poprawie sytuacji remontowej i organizacji pracy. **dz.**

REALIZUJEMY ZOBOWIĄZANIA przedzjazdowe

Walcownicy apelują do załogi huty o podjęcie dodatkowych zobowiązań

W czasie narady roboczej, która odbyła się 20 bm. w Walcowni Ciągłej Blach na gorąco zostały zgłoszone nowe dodatkowe zobowiązania produkcyjne, którymi załoga Walcowni pragnie uczcić III Zjazd PZPR. Są to zobowiązania, polegające podobnie jak zrealizowane już z nadwyżką w roku ubiegłym, na ponadplanowej produkcji blachy z poprawieniem jej jakości.

W nowym roku nie chcemy być gorsi — stwierdza tekst zobowiązania i dlatego postanawiamy wyprodukować ponad plan I kwartału br. 1500 ton dodatkowej blachy gorąco walcowanej. Jednocześnie wzywamy pozostałe wydziały huty do podejmowania podobnych zobowiązań, przede wszystkim zaś załogi Stalowni i Walcowni Zgniatacz.

Zobowiązanie to zostało przyjęte gorącymi oklaskami przez wszystkich zebranych. Jak jednak stwierdzono w czasie narady, wykonanie i ewentualne przekroczenie go, co jest ambicją załogi — nie leży tylko w rękach samych walcowników. Zależeć ono będzie od wydziałów tworzących cykl produkcyjny z Walcownią, a więc od terminowej dostawy slabów ze Zgniatacza, od dobrej ich jakości i należytej wymiarowości, od pracy Stalowni i nieprzerwanego dopływu gazu z Wielkich Pieców.

Jeśli współpraca z tymi wydziałami układać się będzie dobrze, walcownicy na pewno przekroczą poważnie swoje zobowiązania dokumentując jeszcze raz fakt, że należą do najlepszych, najofiarniejszych załóg w Hucie im. Lenina.

(j.d.)

Jak wykonujemy plan?

Minął trzeci tydzień realizacji planu miesiąca stycznia. Jak przedstawia się wykonanie tego planu zobrazuje następujące zestawienie sporządzone na dzień 21. 1. 59 r.: koks ogółem — 103 proc., aglomerat — 105 proc., surówka — 95 proc., stal martenowska — 98 proc., słaby — 100 proc., blachy walcowane na gorąco — 109 proc., blachy walcowane na zimno — 114 proc., wyroby szamotowe 101 proc., wyroby zasadowe 111 proc., dolomit — 96 proc., wapno — 102 proc. i kamień wapienny 101 proc.

Porównując pracę poszczególnych wydziałów na przestrzeni ubiegłych trzech tygodni należy stwierdzić, że w miarę zbliżania się do końca miesiąca następuje systematyczny spadek produkcji. Brak odpowiedniej mobilizacji załogi do wykonania zadań powoduje stopniowe obniżanie wydajności i w konsekwencji może doprowadzić do niewykonania planu miesiąca stycznia br.

Jedynie Zakład Koksochemiczny, Aglomerownia i Walcownie pracują od początku miesiąca na ogół rytmicznie.

Szczególnie niekorzystnie kształtował się przebieg wykonania zadań w wydziale Wielkich Pieców, gdzie na skutek całego szeregu postojów poszczególnych pieców powstał niedobór w produkcji surówki, który do dnia 21 bm. wynosił 4100 ton. Stalownia na ogół utrzymała się na dotychczasowym poziomie pod względem ilości produkcji. Jeżeli natomiast chodzi o jakość, to należy stwierdzić wybitne pogorszenie na tym odcinku. W ubiegłym tygodniu nie było ani jednego dnia bez nietrafionych wytopów. Zgniatacz, z wyjątkiem dnia 21 bm., nie wykonywał zadań dobowych w ubiegłym tygodniu.

Walcownia Gorąca Blach, pomimo szeregu trudności utrzymuje się w dalszym ciągu powyżej planu. Walcownia Zimna nadrobiła w ubiegłym tygodniu zaległości w wysyłce gotowych wyrobów i przekroczyła zadania planowe. Zakład Materiałów Ogniotrwałych spadł poniżej planu w produkcji dolomitu na skutek braku wagonów do wysyłki dolomitu oraz z powodu postoju pieców dolomitowych w dniu 21 bm.

Mgr JAN KSIENIEWICZ

Ludzie Nowej Huty

Roman Janus

W połowie olbrzymiej hali pracują jeszcze robotnicy Zjednoczenia. Druga jej część, to dział przygotowania zestawów. O Romana Janusa znają [illegible] załoga Stalowni, toteż nietrudno go znaleźć. Brygadzista, przodownik pracy, człowiek skromny i uczciwy.

Skromność, to jedna z głównych cech Romana Janusa. — Nie lubię, jak o mnie piszą w gazecie, bo inni nie zawsze dobrze na to patrzą, — mówi z uśmiechem.

W hutnictwie pracuje już 13 lat, a więc od pierwszej chwili po wyzwoleniu. Początkowo w hucie „Kościuszko" na Śląsku, a od pięciu lat w Hucie im. Lenina.

— W listopadzie moja brygada wykonała 1003 zestawy, a więc o 250 zestawów więcej niż inne brygady.

Zdanie to wypowiada nie bez dumy. Osiągnięcie jest zresztą niemałe. Dotychczas ilość zestawów w miesiącu wynosiła tylko około 700 sztuk. Jest to pierwszy wypadek w Stalowni, że zdołano tak znacznie podnieść produkcję.

Roman Janus jest człowiekiem niezwykle pogodnym. Nie zraża się trudnościami, jest zadowolony z życia. W Nowej Hucie mieszka wraz z żoną Zofią od czterech lat.

— Nie mam powodów do narzekania. Przed wojną żyłem w bardzo ciężkich warunkach i mowy nie było o ożenku. Musielibyśmy oboje pójść do służby, a cóż to za życie? W czasie wojny również nie było mi lekko. Tułałem się po Niemczech, trochę na robotach, trochę w więzieniu. Żona przeszła trzy obozy koncentracyjne i dlatego nie liczymy już na potomstwo. Jesteśmy sami i musimy się z tym pogodzić.

— Mamy przyjemne, nieduże mieszkanko. Moją ulubioną rozrywką po pracy jest czytanie prasy codziennej. Lubię również kino i grę w szachy.

Roman Janus, to nie tylko wzór dobrego pracownika, ale i przykładnego męża, życzliwego kolegi. To jeden z tych ludzi, których potrzeba nam jak najwięcej.

Nie czas jednak na długie rozmowy. Brygada czeka, a rzetelność brygadzisty nie pozwala mu na prowadzenie dłuższych pogawędek w czasie pracy.

(dr)

Ryszard Gawron

Z cementem związany jest od 15 lat. Pracował w wielu cementowniach w kraju. W dwu z nich, w cementowni „Odra" w Opolu i „Wiek" w Ogrodzieńcu pracował od początków ich budowy. Jako zasłużony pracownik otrzymał w pierwszej srebrny, w drugiej złoty krzyż zasługi.

Zaczynał jako kreślarz, potem szybko awansował na konstruktora, głównego mechanika, dyrektora technicznego, dyrektora naczelnego. Do Nowej Huty przybył z cementowni w Ogrodzieńcu. Zajmuje tu stanowisko kierownika działu konstrukcyjnego. Jednocześnie spełnia nadzór nad przygotowaniami do budowy pieców do wypalania klinkieru, których montaż rozpocznie się w II fazie budowy zakładu.

W Cementowni w Nowej Hucie Ryszard Gawron zorganizował grupę partyjną, początkowo nieliczną, która coraz bardziej się rozrasta i przejawia coraz większą aktywność. Na pierwszym zebraniu partyjnym Ryszard Gawron wybrany został sekretarzem organizacji partyjnej.

b.

Budowniczowie przygotowują się do podjęcia ogromnych zadań w związku z rozbudową kombinatu

WYWIAD Z DYREKTOREM NACZELNYM ZPB HUTY IM. LENINA MGR INŻ. JÓZEFEM GIRTLEREM

Poważne zadania stoją przed załogą ZPB Huty im. Lenina w związku z rozbudową kombinatu do 3,3 mln ton stali rocznie. Chcąc bliżej zapoznać się z dotychczasowymi wynikami pracy budowniczych oraz z ich harmonogramami robót na najbliższe lata zwróciliśmy się do dyr. naczelnego ZPB Huty im. Lenina mgr inż. Józefa Girtlera.

— Panie dyrektorze, może na wstępie kilka słów na temat osiągnięć i trudności na jakie napotykaliście w ub. roku.

— W minionym roku, po dłuższej przerwie przekazaliśmy do eksploatacji kilka nowych obiektów produkcyjnych, uzyskując przy tym pomyślne wyniki ekonomiczne. Między innymi oddaliśmy do użytku największy z dotychczas wybudowanych wielki piec nr 3, 360-tonowy piec martenowski nr 7 i nowoczesną walcownię blach na zimno. Główną trudnością był ustawiczny niedobór w stanie zatrudnienia. Mieliśmy także pewne zaburzenia w tempie pracy, spowodowane opóźnieniem dostaw konstrukcji i dokumentacji przez inwestora. Szczególnie jaskrawo uwidaczniało się to na budowie WP nr 3, wytwórni rur i walcowni kęsów.

— Co zrobiliście dotychczas w kierunku obniżki kosztów budowy huty?

— W każdej dziedzinie naszej działalności przejawia się troska o zmniejszenie kosztów. Począwszy od naszego wpływu na dokumentację, poprzez przygotowanie robót, a skończywszy na realizacji planów. Przykładem na to może być Walcownia Blach na Zimno, na której byliśmy współautorem w zastosowaniu palowania pod fundamenty oraz prefabrykowanych płyt ściennych, przez zastosowanie których zaoszczędziliśmy 9 tys. roboczo-dniówek. Duże starania robiliśmy w kierunku rozwiązania trudnego problemu zatrudnienia. Do poważniejszych przedsięwzięć podjętych w tym zakresie należy zaliczyć zastosowanie mechanicznej wyładowarki do wyładunku wagonów piasku, społy i żwiru, która wyeliminowała pracę około 80 robotników oraz jako pierwsi w województwie krakowskim wprowadziliśmy transport cementu luzem. Zmniejszenia kosztów poszukujemy również w usprawnieniu organizacji pracy, w pełnej mechanizacji robót i w zwiększeniu dyscypliny pracy.

— Czy może pan podać kilka cyfr obrazujących ogrom robót wykonanych przez załogę Zjednoczenia od początku budowy huty?

— Ilość robót ziemnych wykonanych dotychczas przez naszą załogę zamyka się cyfrą 14.800 tys. m sześc. robót betonowych i żelbetowych 1.300.000 m sześc., zmontowanych konstrukcji 175.000 ton oraz 118 tys. ton urządzeń. Koszty budowy wraz z urządzeniami technicznymi i maszynami sięgają 11 miliardów złotych.

— Jakie zadania stoją przed budowniczymi naszej huty w bieżącym roku? Jakie obiekty znajdują się w tej chwili w trakcie budowy i które z nich zostaną przekazane do eksploatacji w br.?

— Uwaga kierownictwa koncentruje się na budowie II etapu Walcowni Blach na Zimno, wytwórni rur, walcowni kęsów i drobnych profili, pieca martenowskiego nr 8, baterii koksowniczych nr 7 i 8 oraz V i VI taśmy aglomeracyjnej. W najbliższym czasie przystąpimy do budowy nowej walcowni drutu i kompleksu wielkiego pieca nr 4.

15 lutego br. przekażemy do eksploatacji piec martenowski nr 8, a z końcem maja nowoczesną cementownię hutniczą. Poza tym w połowie br. uruchomimy V i VI taśmę aglomeracyjną i dalsze agregaty Walcowni Blach na Zimno.

— Czy jesteście w stanie wykonać zadania wynikające ze zwiększenia planu budowy kombinatu?

— Ogólnie biorąc zadaniem bieżącego roku będzie przygotowanie załogi do realizacji napiętego planu przyszłego roku. Zadania te w stosunku do bieżącego roku będą zwiększone o kwotę rzędu około 250 mln zł, czyli o 33 procent. Realizacja tego postulatu wymaga przeprowadzenia całego szeregu przygotowań, ustalenia brakujących środków produkcyjnych oraz zapewnienia warunków bytowych dla około 5 tys. pracowników, którzy dodatkowo zostaną zatrudnieni w szczytowym okresie rozbudowy kombinatu. Niestety trzeba stwierdzić, iż dotychczas nie przystąpiliśmy do tych prac, ponieważ nie zostały ostatecznie sprecyzowane zadania 1960 roku. Niemniej rok ten będzie przełomowym w II etapie budowy huty. W latach następnych koszt wzrostu zadań i środków będzie już mniejszy i łatwiejszy do pokonania.

— Czy może Dyrektor wymienić kilka nazwisk zasłużonych pracowników, którzy w bieżącym roku obchodzić będą X-lecie pracy w naszej hucie?

— Przyznam się, że odpowiedź na to pytanie sprawia mi pewne trudności. Obawiam się, że wymieniając tylko kilka nazwisk mógłbym skrzywdzić wielu ludzi, którzy ponieśli duże zasługi przy budowie kombinatu. Ale jeżeli mam już mówić o tym, to na pierwszym miejscu wymienię inż. Adamusiaka, Kramkowskiego i Fogta oraz kierownika Zarządu Zaopatrzenia i Produkcji Pomocniczej inż. Urbanowskiego, kierownika Zarządu Sprzętu inż. Faliszewskiego i głównego technologa inż. Żerbeckiego.

— Na zakończenie proszę o omówienie węzłowych zadań wynikających z planów perspektywicznych rozbudowy huty...

— Plan rozbudowy huty można podzielić na dwa zasadnicze podetapy. W pierwszym, przypadającym na lata 1959—1961, ma nastąpić oddanie do eksploatacji Walcowni drobnych profili o rocznej zdolności produkcyjnej 350 tys. ton, wytwórni rur o łącznej produkcji rocznej 300 tys. ton, Walcowni ciągłej kęsów, dwóch nowych baterii koksowniczych, pieca martenowskiego nr 9 i 10, WP nr 4 i urządzeń ocynowania i ocynkowania blach. W II podetapie obejmującym lata 1962—1964 wejdzie do eksploatacji wielki piec nr 5 z nową aglomerownią zlokalizowaną na południe od Koksowni między cementownią a wsią Pleszów, nowe baterie koksowe z wydziałem przygotowania węgla i wydziałem chemicznym, stalownia konwertorowa o dwóch konwertorach pojemności 90 ton, której zdolność produkcyjna wyniesie około 1,2 mln ton stali rocznie oraz walcownia blach transformatorowych, walcownia drobnych profili i walcownia drutu. Na dalszą rozbudowę naszej huty państwo przeznacza przeszło 11 miliardów zł. Faktyczne koszty wynosić jednak będą 8,5 miliarda, bo resztę pieniędzy przeznacza się m. in. na budowę urządzeń uszlachetniających produkcję. Na budowę nowych urządzeń hutniczych zużyje się m. in. 140 tys. ton konstrukcji, 147 tys. ton maszyn i urządzeń oraz usunie się około 3 mln m sześc. ziemi.

Dzięki dużemu doświadczeniu i lepszym warunkom pracy, koszty budowy będą znacznie niższe, np. ulegnie zmniejszeniu nakład robocizny z uwagi na właściwy wybór rozwiązań projektowych, lepszą organizację pracy i większą wydajność. W każdym razie ta załoga, która będzie potrzebna do wykonania tych zadań będzie o około 30 proc. mniejsza, od tej która była potrzebna 5 lat temu.

Rozmowę przeprowadził:
B. DZIEKAN

Likwidujemy dodatki wyrównawcze

W związku z upływem w dniu 31 grudnia 1958 r. czasokresu stosowania eksperymentu w zakresie systemu wynagradzania a tym samym zakończeniem okresu obowiązywania zasady stanowiącej podstawę wypłacania dodatków wyrównawczych — dodatki te ulegają likwidacji. Zarządzenie Dyrektora Naczelnego w tej sprawie, wydane na podstawie uchwały Prezydium Rady Zakładowej i Prezydium Rady Robotniczej postanawia, że dodatki wyrównawcze, stanowiące przejściową kontynuację niesłusznych dysproporcji płacowych z okresu przed wprowadzeniem eksperymentu płacowego, ulegają likwidacji z dniem 1 kwietnia br.

Pracownicy posiadający dodatki wyrównawcze, otrzymali z dniem 31 grudnia 1958 wypowiedzenie dotychczasowych warunków płacy na okres trzech miesięcy tj. do dnia 31 marca br.

n

Inż. J. Maciejewski **(II)**

Nowe zasady organizacji zarządzania przemysłem kluczowym

Bardzo istotnym punktem omawianej już w poprzednim numerze Uchwały Rady Ministrów nr 128 z dnia 18 kwietnia 1958 r. jest postanowienie, że nowa jednostka nadrzędna odpowiedzialna jest za rozwój reprezentowanej gałęzi przemysłu oraz za pełne zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej w produkty tej gałęzi.

Zadaniem zjednoczenia jest takie kształtowanie warunków pracy przedsiębiorstw, aby wypełnianie zadań wskazanych przez NPG najlepiej służyło ich interesom.

Przewiduje się różnorakie środki, za pomocą których zjednoczenie będzie mogło wpłynąć na warunki pracy przedsiębiorstw. Będą to środki zarówno administracyjne, jak i ekonomiczne.

Jedną z najbardziej podstawowych funkcji zjednoczenia powinna być systematyczna kontrola i ocena całokształtu działalności gospodarczej każdego ze zgrupowanych przedsiębiorstw. Jako ważne dziedziny kontroli wymienia się prawidłowość obliczania zarobków i premii oraz prawidłowość obliczenia zysku.

Przedsiębiorstwa wpływają na decyzję zjednoczenia poprzez kolegium złożone z ich dyrektorów. Kolegium jest w zasadzie organem opiniodawczo-doradczym dyrektora zjednoczenia, ma jednak w określonych sprawach uprawnienia stanowiące.

Kolegium opiniuje sprawy planów perspektywicznych, wieloletnich i rocznych danej gałęzi przemysłu, kierunków specjalizacji przedsiębiorstw, ich rocznych zadań planowych, polityki rozdzielnictwa materiałów deficytowych, cen rozliczeniowych, normatywów podziału zysku, regulacji zasad wynagradzania i premiowania pracowników, oceny działalności gałęzi przemysłu oraz inne sprawy wymienione w statucie zjednoczenia.

W ostatnim rozdziale „Wytycznych" podane są krótko zasady działania ministerstwa przemysłowego w nowym układzie organizacyjnym. „Wytyczne" wskazują na konieczność odciążenia ministerstw od operatywnego zarządzania działalnością gospodarczą, a skupienia ich uwagi na węzłowych, problemowych i długofalowych zagadnieniach przemysłu.

Nie należy jednak sądzić — jak pisze Lutosławski w „Gospodarce Planowej" — że bardziej celowe zgrupowanie przedsiębiorstw w nowych jednostkach nadrzędnych i nadanie im statutów zgodnych z „Wytycznymi" samo przez się wystarczy dla zapewnienia prawidłowego działania tych bodźców. Potrzeba jeszcze do tego spełnienia całego szeregu warunków.

Jednym z ważniejszych, a może najważniejszym jest pomyślne uregulowanie systemu cen i płac, bez czego rachunek wyników i bilans przedsiębiorstwa nie może spełnić swej właściwej roli obiektywnego i prostego instrumentu oceny jego stanu ekonomicznego.

Drugim również ważnym, choć zupełnie innego rodzaju warunkiem jest zmiana sposobu myślenia ogółu działaczy gospodarczych. Idzie o zastąpienie jednostronnej oceny działalności przedsiębiorstw wyłącznie według stopnia wykonania planu produkcji oceną wszechstronną, obejmującą, poza wykonaniem zadań planowych, także stopień zaspokojenia potrzeb odbiorców, zachowanie właściwej płynności środków przedsiębiorstwa, wzrost produktywności, nadwyżkę wartości zrealizowanej produkcji nad jej kosztem, wreszcie stopień przygotowania przedsiębiorstwa do wypełniania zadań w przyszłych okresach, słowem całokształt jego działalności. Ta zmiana sposobu myślenia dotyczy oczywiście wszystkich, łącznie z prasą i publicznością, ale przede wszystkim miarodajnych pracowników zjednoczeń i ministerstw.

Trzecia grupa warunków — to zniesienie i nie wprowadzanie przepisów zbytecznie ograniczających swobodę wyboru i decyzji przedsiębiorstw i zjednoczeń. Nie nawołujemy tu — jak pisze autor artykułu bynajmniej do uczynienia tego od razu. Taki krok byłby niewybaczalnym ryzykanctwem.

Trzeba więc postępować ostrożnie i usuwać nadmierne skrępowanie stopniowo, w miarę wypełniania się dwóch pierwszych grup warunków, bacznie obserwując skutki każdego kroku."

NOWOŚCI TECHNICZNE

UKŁAD REGULUJĄCY JASKRAWOŚĆ I KONTRASTOWOŚĆ OBRAZU TELEWIZYJNEGO

Wnętrze lokalu, w którym znajduje się odbiornik telewizyjny podlega często zmianom świetlnym. W związku z tym firma METZ (NRD) skonstruowała układ do samoczynnej regulacji jaskrawości i kontrastowości obrazu telewizora, reagujący automatycznie na zmiany świetlne. Dzięki temu oko telewidza nie męczy się wskutek zbyt dużej lub małej jaskrawości i kontrastowości oglądanego obrazu.

NOWA STAL O WYSOKIEJ WYTRZYMAŁOŚCI

W Anglii opracowano nowy sposób produkcji stali o wyższej wytrzymałości od dotychczas produkowanych w zwykły sposób. Przy niezbyt złożonym procesie produkcji i bez hartowania w oleju lub solach, otrzymuje się stal o wytrzymałości na rozciąganie 170 kG/mm². Nowa stal ma służyć głównie do produkcji pocisków kierowanych. Można ją stosować także do budowy maszyn oraz urządzeń dla przemysłu chemicznego, gdy wymagana jest wysoka wytrzymałość konstrukcji.

NAJWIĘKSZY WISZĄCY MOST W EUROPIE

W Wielkiej Brytanii rozpoczęto prace przy budowie wiszącego mostu nad zatoką Firth of Forth (Szkocja), największego obiektu tego rodzaju w Europie. Całkowita długość (5 przęseł) wyniesie 255+410+1000+ +410+440=2 515 m. Wysokość pylonów sięgać będzie 155 m. Całość konstrukcji wyniesie w przybliżeniu 39 000 ton samej stali. Oprócz tego przewiduje się użycie ca 130 000 m³ betonu.

ZMYWANIE NACZYŃ KUCHENNYCH ULTRADŹWIĘKIEM

W fabrykach zegarków w Szwajcarii stosuje się od kilku lat urządzenie oczyszczające ultradźwiękiem części metalowe od gromadzącego się na nich oleju i brudu. Oczyszczenie jest dokładniejsze niż przy zastosowaniu innego ze znanych sposobów. Podobnie działa nowy aparat do zmywania talerzy, garnków i patelni. Pracuje on szybko i bardzo dokładnie, bez najmniejszego hałasu, gdyż ucho ludzkie nie słyszy ultradźwięków.

MÓWIĄCA MASZYNA

W Edynburgu (Szkocja) skonstruowano parametryczny syntetyzer mowy. Jest to mózg elektronowy mówiący językiem ludzkim. Na zadawane pytania odpowiada po angielsku. Po odpowiednim uregulowaniu potrafi mówić również w innym języku.

J. M.

Siedem lat pracy
Zarządu Budowlano-Montażowego nr 2

Siedem lat mija od chwili, gdy na pola pleszowskie wkroczyły pierwsze brygady świeżo zorganizowanego Zarządu Budowlanego nr 4, przekształconego w wyniku reorganizacji z 1955 r. w obecny Zarząd Budowlano-Montażowy nr 2. Dziś, gdy załoga „dwójki" obchodzi swoje święto — jubileusz siedmiolecia, warto kilka słów poświęcić wynikom jej pracy.

Pierwsze lata (1952—53—54), to okres koncentracji w rejonie Zakładu Koksochemicznego, uwieńczony uruchomieniem w dniu 18 września 1954 pierwszej baterii koksowej. W tych niełatwych latach wytrwałością i talentem organizacyjnym zabłysło wielu ludzi — Kustra, Robotycki, Mendyk, Patela, Malasz, Lenczowski, Kaczorowski i inni.

W roku 1955 następuje wspomniana reorganizacja, zakres robót obecnego jubilata rozszerza się; obejmuje on swym zasięgiem poza Koksownią, również rejon Stalowni, Dolomitowni i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Kierownictwo zarządu obejmuje inż. Wiktor Fokt i inż. Henryk Zaręba. Kolejno uruchamiane są piece martenowskie, następnie baterie koksowe.

W październiku 1956 r. ZBM—2 przystępuje do budowy Ośrodka Badań Jądrowych w Bronowicach, gdzie w listopadzie ub. roku uruchomiony został pierwszy w Polsce cyklotron.

W 1957 r. w marcu, załoga ZBM—2 przekazuje do użytku Dolomitownię. W tym czasie dalej zwiększa się jego gospodarstwo — obejmuje roboty w Aglomerowni, przystępuje do budowy Zakładu Przemysłowego Gazu, gdzie już jest gotowa tłocznia gazu wraz z olbrzymim zbiornikiem, zabezpieczająca dostawę gazu koksowego dla Krakowa, Częstochowy i Warszawy.

Dziś roboty prowadzone przez Zarząd Budowlano-Montażowy nr 2 obejmują swym zasięgiem prawie połowę kombinatu. Jego dziełem jest sześć baterii koksowych, 6 pieców martenowskich (pierwszy marten zbudowany został przez Zarząd Budowlany nr 6), Ośrodek Badań Jądrowych, Zakład Przesytowy Gazu, pompownia oraz 2 stadiony. W chwili obecnej trwa budowa dwu dalszych pieców martenowskich nr 8 i 9, dalszych baterii koksowych nr 7 i 8, taśm aglomeracyjnych nr 5 i 6. Równocześnie w ramach tzw. budów zewnętrznych Zarząd wykonuje roboty budowlane kombinatu sportowego w Zakopanem.

W dniu jubileuszu życzymy załodze Zarządu Budowlano-Montażowego nr 2 dalszych sukcesów na budowie i powodzenia w życiu osobistym.

N. H.

Przegląd zespołów artystycznych

W związku z odbywającym się przeglądem zespołów artystycznych zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników, zespoły nowohuckie przystąpią w najbliższych dniach do wstępnych eliminacji, by potem (ewentualnie) wziąć udział w przeglądzie centralnym, który odbędzie się w Katowicach, Kielcach i Opolu.

23 stycznia odbyły się eliminacje zespołów muzyczno-wokalnych, 24 tj. w sobotę o godz. 10 w Domu Kultury grane będą „Krowoderskie zuchy" w wykonaniu zespołu teatralnego, 25 stycznia br. o godzinie 10 w teatrzyku „Widzimisię" wystawione zostaną „Przygody Puncha", a o godz. 19 „Humorek się rodzi" w wykonaniu Teatru Humoru, 26 bm. o godz. 12 „Wielka rewia na małej scenie" w wykonaniu Teatru Marionetkowego KD „Kubuś", a o godz. 19 „Krakowskie w tańcu"— w wykonaniu Ogniska Baletowego (w teatrze).

Bilety na wszystkie imprezy są do nabycia w „Orbisie", „Filmotechnice" i Domu Kultury, oraz na występ Ogniska Baletowego w Teatrze Ludowym.

j.ż.

Rozmowa w cztery oczy

Przed wyborami do Rady Robotniczej HiL

Od Redakcji: Po parutygodniowej przerwie, spowodowanej zamieszczaniem materiałów związanych z okresem świąt i zakończeniem roku — kontynuujemy nadal naszą rubrykę „Rozmowy w cztery oczy". Tak jak postanowiliśmy poprzednio, poświęcamy ją na omawianie spraw dyskusyjnych, budzących nieraz szereg wątpliwości a przy tym interesujących żywo naszą załogę. Równocześnie zapraszamy Czytelników do wypowiadania się na łamach „Głosu" w sposób polemiczny z omawianymi tu tematami.

Ponieważ za parę tygodni załoga huty wybierać będzie radę robotniczą, temat ten poruszany jest dość często w rozmowach między pracownikami. M. in. spotyka się zdania kwestionujące celowość wyboru oddziałowych rad robotniczych (o czym piszemy na innym miejscu — przyp. Red.) w zakładach, podstawowych wydziałach i pionach Gł. Mechanika i Energetyka huty.

Na podstawie 2-letnich doświadczeń z okresu kończącej się kadencji Rady — nasz aktyw po dość długiej dyskusji na ogół jednomyślnie uznał celowość powołania oddziałowych rad robotniczych.

Jakie argumenty przekonały nas o słuszności tej koncepcji? A więc oddziałowa rada robotnicza stanowić będzie kilkuosobowy kolektyw działaczy zajmujących się przede wszystkim sprawami swej jednostki organizacyjnej tj. tymi zagadnieniami, które są im wszystkim dobrze znane i bliskie. Mniej będzie tzw. „wielkiej polityki", natomiast przede wszystkim rozwiązywanie i współdecydowanie w sprawach dobrze znanych, dotyczących przede wszystkim określonej jednostki produkcyjnej i zespołu ludzi. Ustawa sejmowa o samorządzie robotniczym precyzuje i zakreśla ramy dla działalności tych rad a równocześnie plenum rady oraz bieżąco prezydium będą ustalać zasadnicze kierunki prac wszystkich rad oddziałowych huty oraz koordynować ich działalność.

Również i w odwrotnym kierunku, tj. w oparciu o wnioski i ustalenia poszczególnych rad oddziałowych — rada robotnicza będzie podejmować swe decyzje. W ten sposób w miejsce dotychczas działających kolektywów o niesprecyzowanym dokładnie zakresie działania, uprawnieniach a niekiedy i składzie osobowym, powstanie organ, który będzie stanowił pełnoprawne przedstawicielstwo załogi, upoważnione i zobowiązane do określonej działalności i określonych decyzji. Generalnie można scharakteryzować ją jako zabezpieczenie wykonania uchwał KSR i Rady Robotniczej huty na terenie danej jednostki produkcyjnej. Istnieje i druga bardzo ważna funkcja, którą winny spełniać oddziałowe rady robotnicze. Mianowicie będą one zabezpieczać rzeczywistą, stałą więź z załogą poprzez bezpośredni kontakt z nią i informowanie jej o pracach samorządu robotniczego, przede wszystkim na miesięcznych naradach wytwórczych, które winny organizować wspólnie z organizacją związkową. Ta działalność oddziałowych rad robotniczych bezpośrednio wśród załogi wydziałów pozwoli na znacznie lepsze niż dotychczas przekazywanie wniosków, uwag i spostrzeżeń pracowników radzie do wiadomości i wykorzystania w swych pracach. Inaczej mówiąc oddziałowe rady robotnicze powinny zapewnić Radzie Robotniczej huty stałą, systematyczną łączność z jej kilkunastotysięczną załogą a przez to w istotny sposób poprawić funkcjonowanie samorządu robotniczego.

Czy potrzebne jest prowadzenie aż w tak szerokim zakresie dyskusji przedzjazdowej wśród załogi huty?

Spotkałem się ostatnio z wątpliwościami, wyrażonymi przez pracowników na temat celowości dość dużego nakładu pracy dla szerokiego rozwinięcia dyskusji przedzjazdowej, tj. w zakresie dotyczącym II-go etapu budowy huty — wśród załóg podstawowych wydziałów i zakładów huty. Moi rozmówcy argumentowali przy tym, że zdecydowana większość załogi nie jest w stanie nic więcej dodać ani odjąć z tego co opracowali w okresie długich miesięcy pracy wybitni radzieccy specjaliści z zakresu projektowania nowych hut a co następnie było przedmiotem kilkumiesięcznych konsultacji i dyskusji najwybitniejszych polskich specjalistów z tego zakresu. Również — ich zdaniem — członkowie załogi nie wniosą wiele w zakresie poprawy wskaźników założonych dla poszczególnych wydziałów huty do 1965 r., a tym samym nie będzie można tą drogą ujawnić dalszych rezerw, tkwiących na pewno w wielu odcinkach naszej działalności, a to jest przecież drugim zasadniczym zadaniem dyskusji przedzjazdowej.

Moim zdaniem, uzasadnionym jest nawet poważny wysiłek całego szerokiego kolektywu kierowniczego huty dla przedyskutowania ramowego programu II-go etapu budowy huty, inwestycji realizowanych w poszczególnych wydziałach i zakładach oraz zasadniczych wskaźników techniczno-ekonomicznych dla tych jednostek huty, osiąganych na przestrzeni 1959—65 roku — w ramach dyskusji przedzjazdowej.

Po pierwsze, informacje o tak podstawowym znaczeniu należy wszelkimi drogami doprowadzać do załogi, ponieważ dotyczą one przecież najbliższych spraw każdego z nas, pracowników huty i związane są z osobistymi perspektywami całej załogi, nie mówiąc już o konkretnym przygotowywaniu się do oczekujących nas zadań w okresie najbliższych kilku lat. Te wiadomości i informacje powinny bezwzględnie docierać do świadomości całej załogi huty i w efekcie wywierać wpływ na jej prawidłową postawę w procesie produkcji i ogólnie w życiu. Z doświadczeń wiadomo, że wiele jeszcze jest do zrobienia na tym odcinku i na pewno [illegible] poważna dysproporcja między rozwojem naszej bazy materi[illegible] w postaci agregatów i u[illegible] huty a poziomem świador[illegible] jej załogi.

Po drugie, na podstawie choćby kilku już odbytych narad aktywu można stwierdzić, że zgłaszane są cenne uwagi i wnioski ze strony robotników i pracowników dozoru, zwłaszcza w stosunku do przedstawionych projektów rozbudowy, które na pewno z dużą korzyścią będzie można zastosować przy dalszych pracach projektowych. Potwierdza się często podkreślany fakt, że najlepiej na temat maszyn i urządzeń na swych stanowiskach pracy potrafią zabierać głos i dostarczać wielu wartościowych spostrzeżeń ci właśnie, którzy tam pracują i znają swój odcinek pracy „na wylot". Nieco mniej, ale również dyskutowane były założone podstawowe wskaźniki dla zakładów i wydziałów huty z tym jednak, że głównie z pozycji „czy nie są zbyt wygórowane", względnie prawidłowo rozłożone na przestrzeni siedmiolecia. I jakkolwiek na razie dyskusja niewiele wniosła do ujawnienia rezerw istniejących na poszczególnych odcinkach — tym niemniej sprawa ta została postawiona przed załogą. Rzecz w tym, aby wszystkie wnioski i uwagi zgłoszone w czasie przedzjazdowej dyskusji zostały prawidłowo zarejestrowane, następnie rzeczowo rozpatrzone i ewentualnie wykorzystane, oraz aby powiadomiono o tym zainteresowanych a przede wszystkim samych wnioskodawców.

Na marginesie należy zauważyć, że w tej chwili jest rzeczywiście dosyć trudno dyskutować nad możliwością poprawy założonych wskaźników, które przecież zakładają niejednokrotnie i tak parokrotny wzrost w stosunku do obecnych zadań. Na „oswojenie" się z tymi ogromnymi oczekującymi nas zamierzeniami na pewno potrzeba nam trochę czasu.

Mgr JAN CHOMA

120 tys. ton blachy cienkiej z Walcowni Zimnej

Minęły uroczystości. Walcownia Zimnych Blach Huty im. Lenina przestała być atrakcją nr 1. Z dniem 1 stycznia br. rozpoczął się dla niej okres zwykłej szarej pracy, rozpoczęło się wykonywanie normalnych planów produkcyjnych. A są one wcale nie tak małe. W styczniu mają walcownicy dostarczyć 3 tys. ton blachy cienkiej, w lutym 4 tys. ton, w marcu 5 tys. ton, a w roku bieżącym aż 120 tys. ton. Biorąc pod uwagę niedawne zakończenie rozruchu i to, że wydział jest niesłychanie trudny do opanowania — plany te są naprawdę ciężkim egzaminem dla załogi i kierownictwa.

Czy go zdadzą? Chyba tak, wszystko bowiem wskazuje na to, że start i dotychczasowe sukcesy w pracy nie są przypadkiem. Do tej pory nasi walcownicy wyprodukowali około 8 tys. ton blachy cienkiej. Z tej ilości ponad 6 tysięcy ton stanowi dobrą produkcję, nadającą się do wysyłki, do dalszego przerobu na gotowe wyroby. To już jest coś!

Zapytuję kierownika nowej walcowni inż. Ryszarda O'Donella, czy plan roczny w ilości 120 tys. ton jest realny i czy dobrze sprawują się maszyny i urządzenia w warunkach normalnej pracy? Inż. O'Donell jest raczej optymistycznie nastrojony. Plan roczny jest całkowicie realny i możliwy do wykonania, jednakże pod warunkiem terminowego (1. IV. br.) przekazania do eksploatacji urządzeń II etapu. Tymczasem panująca tu sytuacja nie jest zbyt pomyślna, grożą po prostu opóźnienia.

Jeśli chodzi natomiast o urządzenia I etapu — spisują się one nieźle. Najważniejsze z nich — walcarka pięcioklatkowa, jest w tej chwili opanowana z wszelkimi jej kaprysami i „narowami". Uzyskiwane na niej wyniki są coraz bardziej zbliżone do projektowych. Tu mała ciekawostka: Walcownia zimna w Magnitogorsku była prototypem. Nasza — jest już drugą i dlatego zapewne pracuje dobrze, oszczędzając załodze wielu kłopotów.

Oczywiście nie wszystko jeszcze idzie w wydziale „jak po maśle", są trudności, z których największą stanowi równoległe prowadzenie budowy i eksploatacji. Ciągłe przebywanie w hali załogi montażowej nie sprzyja utrzymaniu porządku i dobrej organizacji pracy. Ale ta trudność skończy się na szczęście niedługo...

Są również kłopoty z transportem. Przede wszystkim z suwnicami. Zbyt mało oddano ich dotychczas do użytku, a i te co są, często ulegają awariom. Jak wykazuje doświadczenie, przyczyną jest niska jakość sprzętu elektrycznego. Dobrą pracę utrudnia też brak odpowiedniego zapasu wsadu. Normatyw przewiduje około 10 tys. ton., podczas gdy w tej chwili stan magazynu równa się... zeru.

Zwiedzamy wydział. Na walcarce pięcioklatkowej odbywa się właśnie praca. Z szybkością pociągu pospiesznego, z szumem i hałasem pędzi przez nią błękitno-szare pasmo blachy, wydłużając się i przybierając coraz mniejszą grubość. Przy pulpicie sterowniczym rozwijarki czuwa walcownik Stanisław Szymański. Jeden ruch ręką i maszyna posłuszna jego woli rozpoczyna szaleńcze obroty. Wysiłku nie kosztuje to operatora wcale, ot jego praca polega na kierowaniu agregatem.

Obok walcarki — rulony gotowej blachy. Bagatela, taki rulonik ważący 10—12 ton zawiera pasmo blachy o długości przekraczającej 2 km. Blacha, którą przygotowano do wysyłki, posiada 0,5 mm grubości. Wymalowano już na niej białą farbą znaki fabryczne Huty im. Lenina i transport gotowy jest do drogi.

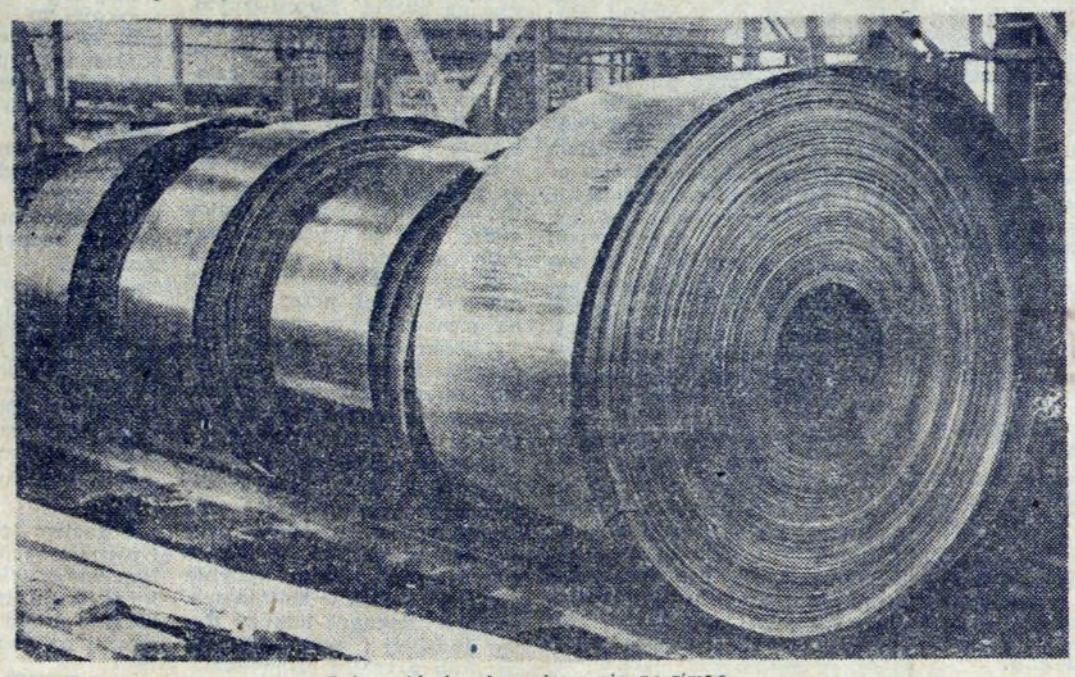

Rulony blachy do walcowania na zimno

Od razu snują mi się porównania: gdyby rozciągnąć wszystką dotychczas wyprodukowaną blachę w jedno długie pasmo, zajęłaby na pewno trasę liczącą kilka tysięcy kilometrów. Stalowym „kobiercem" można by pokryć sporą powierzchnię naszego kraju. Są to dopiero początki, a co będzie po roku, dwóch, trzech? Cienkiej blachy wędrować będzie z naszej huty coraz więcej i więcej ,a po całkowitym zaspokojeniu potrzeb krajowych, wyślemy ją także za granicę.

tekst: j. d.
Fot: Rhi

Kadencja obecnej Rady Robotniczej HiL dobiega końca

(Dokończenie ze str. 1)

rami do przyszłej Rady Robotniczej tak, aby objęły one naprawdę wartościowych pracowników, zarówno pod względem zawodowym jak i społecznym, posiadających autorytet i zaufanie załogi. Równocześnie ważnym jest zwiększenie udziału naszych robotników w przyszłej Radzie — w porównaniu z obecną sytuacją. Wydaje się słusznym również ponowny wybór niektórych dotychczasowych członków Rady, wywiązujących się prawidłowo ze swych obowiązków — dla zapewnienia pewnej ciągłości w pracach Rady i przeniesienia dotychczasowych doświadczeń do prac rady w przyszłości.

Ogólnie można stwierdzić, że zmniejszony skład osobowy Rady, w połączeniu z powołaniem oddziałowych rad, oraz na podstawie dotychczasowych doświadczeń — wyraźnie stawia przed aktywem i całą załogą huty konieczność przemyślanego, poważnego ustosunkowania się do wyborów nowej Rady Robotniczej huty.

O wynikach pracy przyszłej Rady a przez to i o wynikach działalności huty w rozpoczynającym się obecnie szczególnie trudnym II-im etapie jej budowy, decydować będą na pewno nie tylko formy i metody pracy czy struktura organizacyjna lecz przede wszystkim działalność ludzi, ich kwalifikacje zawodowe i wywiązywanie się z dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków społecznych

(JCH)

TYDZIEŃ NOWEJ HUTY...

NOWE PLACÓWKI SŁUŻBY ZDROWIA

Rok 1959 będzie rokiem przemian na terenie nowohuckiej służby zdrowia. Wprowadzona zostanie na szeroką skalę decentralizacja placówek, dająca kierownikom poszczególnych przychodni większą samodzielność i szerszą inicjatywę.

W bież. roku powstanie szereg nowych placówek służby zdrowia. Poza największą z nich, poliklinika oraz przychodnią rejonową, otrzymamy wkrótce oddziały laryngologii i okulistyki na osiedlu A-25, kierowane przez docentów — dr Sokołowskiego i dr Janotkę.

Wobec dużego braku wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego, doniosłym faktem będzie otwarcie w tym roku Wojewódzkiej Szkoły Pielęgniarek w jednym skrzydle budynku przy zalewie na Dłubni. Nowe kadry zasilą z pewnością nie tylko szpitale Krakowa i Nowej Huty, ale także inne placówki służby zdrowia na terenie województwa krakowskiego.

Prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu uruchomiona zostanie w dawnym żłobku na A-11 Szkoła Dyplomowanych Opiekunek Dziecięcych. Będzie to placówka na skalę wojewódzką, przewidziana jednorazowo na około 40 osób. Przy szkole czynny będzie internat.

Niezwykle ważną dla dzieci i młodzieży będzie poradnia do badania wad postawy. Budynek znajduje się w tej chwili w toku prac adaptacyjnych.

Trzeba dodać, że w ramach reorganizacji służby zdrowia, półsanatorium na A-0 przejmie Huta im. Lenina. Natomiast przychodnie przyinternatowe, podlegające dotychczas hucie, przejdą pod zarząd higieny szkolnej. d. r.

WCZASY ZIMOWE W ŻEGIESTOWIE

Podajemy terminy poszczególnych turnusów wczasów wypoczynkowych oraz wczasów leczniczych w domu wypoczynkowym Huty im. Lenina „Sanato" w Żegiestowie-Zdroju na luty 1959 r.

Wczasy wypoczynkowe 14-dniowe: I turnus od 2—15. II., następnie II turnus od 16. II. — 1. III.

Wczasy wypoczynkowe 7-dniowe: turnus od 23. II. — 1. III.

Wczasy lecznicze 21-dniowe: turnus od 2—22. II.

Z „ORBISEM" W ŚWIAT

Dopiero przed paru tygodniami został otwarty w Nowej Hucie oddział „Orbisu"; a już rozwinął ożywioną działalność. 11 bm. zorganizowano wycieczkę autokarem do Zakopanego. Koszt wycieczki łącznie z przejazdem kolejką linową na Kasprowy Wierch wynosił 50 zł od osoby. Oprócz tego Dział Turystyki nowohuckiego „Orbisu" zaczął organizować wycieczki zagraniczne, m. in. 28. II. pięciodniową wycieczkę wagonami sypialnymi do Lipska (NRD).

Start tej nowej, jakże potrzebnej w Nowej Hucie placówki usługowej uznać należy za bardzo pomyślny. Życzymy „Orbisowi" dalszej ożywionej działalności! d. j.

TRZEBA USPRAWNIĆ

Praca apteki nr 21 na osiedlu C-31 budzi nadal dużo zastrzeżeń ze strony mieszkańców Nowej Huty. Bez względu na liczbę klientów, okienko z napisem „Sprzedaż odręczna i wydawanie leków" jest przeważnie nieczynne. Ciekawe, że po interwencji kupujących zawsze znajdzie się jednak pracownica i drugie okienko zostaje otwarte. Czy koniecznie klienci muszą uczyć personel właściwej organizacji pracy?

D. R.

TYM RAZEM O KALCE MASZYNOWEJ

Dlaczego w sklepach papierniczych odbywa się tylko sprzedaż hurtowa? Mamy tu na myśli zwykłą kalkę maszynową, którą nabyć można jedynie w całych paczkach, po 100 sztuk w cenie 18 zł. Przekonaliśmy się o tym w sklepie na osiedlu B-1, gdzie ekspedientka odmówiła sprzedaży nie tylko kilku sztuk kalki, ale nawet połowy paczki. Czyli klienci dla sklepu, a nie sklep dla klientów...

D. R.

NOWA APTEKA

W ostatnich dniach została otwarta przez Krakowski Zarząd Aptek piąta apteka w Nowej Hucie. Lokal posiada nowocześnie urządzone sale laboratoryjne, obszerne magazyny, szatnie dla pracowników itp. b. s.

i KOMBINACIE

ROZPOCZĘCIE SUSZENIA KOMINA ÓSMEGO MARTENA

Montaż ósmego pieca martenowskiego szybko postępuje naprzód; rozpalono gaz, rozpoczynając suszenie komina. Obecnie ma się zacząć suszenie wymurówki pieca.

Na napiętnowanie zasługuje postępowanie pracowników przedsiębiorstwa „Wema", którzy montują okna i drzwi stalowe w kompleksie ósmego pieca martenowskiego. Przed świętami zeszli oni z budowy i dotąd się nie pojawili, nie odpowiadając na żadne ponaglenia.

REKORD WYWROTNICY WAGONOWEJ

Obsługa wywrotnicy wagonowej wielkich pieców wyładowała w ciągu 8-miu godzin 224 wagony rudy. Jest to rekordowa wydajność w historii tego agregatu. Jednym ze źródeł obserwowanego obecnie wzrostu wydajności pracy na wywrotnicy wagonowej rudy jest niewątpliwie wprowadzony dla jej obsługi nowy system płac.

PONAD 22 TYS. LUDZI ZWIEDZIŁO KOMBINAT W UBIEGŁYM ROKU

Statystyka wykazuje, że w roku ubiegłym zwiedziło Hutę im. Lenina 987 wycieczek, liczących łącznie 22.563 osób. Z tego 4.080 osób, to oficjalni goście oraz turyści z zagranicy. n

Leszek Maruta

Stary grenadier

Było jeszcze szaro na dworze, kiedy raptownie zerwał mnie ze snu dzwonek u drzwi. Pomacku odszukałem pantofle, wdziałem szlafrok i klnąc pod nosem, wyszedłem na korytarz. „Pewnie baba z mlekiem — myślałem sobie, wyjmując łańcuch z zasuwy — powiem jej, żeby do mnie później zachodziła, nie po nocy!"

Ale za drzwiami nie stała zgoła żadna baba z mlekiem. W mętnym brzasku zimowego poranka stał przede mną ogromny, wąsaty dryblas w nader dziwacznym ubiorze. Mimo krzepkiego wyglądu i wojskowej postawy, znać było na nim podeszły wiek, gdyż wąsy, sterczące z obu stron jego ogorzałej twarzy, były już całkiem siwe, a oczy ginęły w powodzi drobnych zmarszczek. Ubrany był w białe pantalony, białe, wysoko zapinane getry i granatowy fraczek. Przez pierś skrzyżowane miał na ukos pasy od ładownic. Na ramionach lśniły mu pozłacane epolety. Anachronicznego stroju dopełniała ogromna futrzana, niedźwiedzia bermyca, ozdobiona kutasem i złotym orłem oraz długi, starożytny karabin skałkowy, zakończony niedwuznacznie wyglądającym bagnetem.

Nim zdołałem dojść do słowa, wiarus zagadnął mnie łamaną polszczyzną:

— Czy tu się mieszczi konsulat?

— Nnie — wybełkotałem. — Tu jest prywatne mieszkanie...

— *Sacrèbleu* — zaklął starzec — już drugi dzień tułam się po tym mieście i nie mogę trafić do konsulatu! Do stu tysięcy beczek!...

— A... skąd pan szanowny przybywa? — zapytałem niepewnym głosem.

— Jakto, nie poznajesz pan mego uniformu? Spod Moskwy! Jestem grenadierem gwardii najjaśniejszego cesarza Francuzów, z korpusu marszałka Bessières!

Przetarłem oczy ze zdumienia. — Jakto, pan jest z Wielkiej Armii? Przecież Wielka Armia już dawno tędy przeszła, ho, ho, bardzo dawno!

— Wiem o tym — przerwał mi zgryźliwie grenadier. — Ale ja nie mogłem za nimi nadążyć! Cierpię — tu aż syknął przeciągle — na odciski, auu!

Żal mi się zrobiło sędziwego weterana kampanii napoleońskiej.

— Niech pan wejdzie do kuchni! — poprosiłem go — ogrzeje się, zaraz zrobię herbatę.

Wiarus odłożył karabin, obluźnił pasy ładownic i siadł okrakiem na krześle.

— Uff! — odsapnął. — Ze sto lat chyba tak się wlokę przez te przeklęte odciski, sacrèbleu! Doszedłbym już dawno, ale dwa razy musiałem się cofać z drogi. Raz panie, wojna krymska, drugi raz, rewolucja... No, a za ostatniej wojny, to w partyzantce służyłem, w lasach pod Smoleńskiem! Oj, tęgo fryców grzałem, jak nie przymierzając pod Jeną! Dostałem za to dwa medale, patrz pan!

Pokazał mi dwa okrągłe, złote medale na piersi. Poznałem w nich współczesne ordery Suworowa i Kutuzowa.

— Kutuzowa? — zdziwiłem się. — Jakże to? Przecież nie pasuje przy napoleońskiej Legii...

— Wszystko pasuje! — przerwał mi. — Suworowa, panie, i Kutuzowa, widziałem na własne oczy, tak jak tu pana oglądam! Kutuzow ślepy był na jedno oko, ale wielki wódz!

— Panie grenadierze — przypomniałem sobie nagle. — Czy pan przypadkiem nie znał też mego pradziadka? Służył w szwoleżerach!

— Szanownego pradziadka pańskiego co prawda nie znałem, ale ze szwoleżerami, ho, ho, często się spotykałem! Przecież to gwardia! Polacy, tak, tak, tęgo się sprawiali pod Smoleńskiem, Możajskiem, dzielnie osłaniali nas nad Berezyną...

— No i co pan teraz ze sobą pocznie? — przerwałem mu tok wspomnień. — Chce pan wracać do Francji? Tam teraz Burboni... — dodałem chytrze, chcąc powoli przygotować go na przyjęcie zmian zaszłych w historii.

— Nie bajeruj mnie pan! — warknął grenadier. — Jacy tam Burboni, sacrèbleu? De Gaulle rządzi, oglądałem go przez telewizję w Mińsku!

— A więc czego się pan po nim spodziewa?

— To drugi Bonaparte! — ożywił się starzec. — Porównaj pan tylko kariery tych dwóch ludzi! Obaj wyszli z wojska, de Gaulle był pułkownikiem sztabu generalnego, Bonaparte pułkownikiem batalionu na Korsyce, obaj walczyli w Afryce, Napoleon w Egipcie, Karol w Algerze, obaj obalili niedołężne rządy republikańskie... Bonaparte obwołał się pierwszym konsulem, a potem cesarzem, de Gaulle prezydentem... Bonaparte stworzył Związek Reński, de Gaulle uczestniczy w Pakcie Północno-Atlantyckim...

— Istotnie — przyznałem mu — analogie są zdumiewające! Ale — tym gorzej dla pana! W przyszłości czekać pana będzie jeszcze raz ta sama droga! A potem — klęska i odwrót...

Starzec spojrzał na mnie przygasłym wzrokiem.

— Więc co mam począć? — wyszeptał. — Za nic w świecie nie chcę po raz drugi wędrować na Rosję!

— Nie będzie pan wędrował! — pocieszyłem go. — Historia się nie powtarza. Raz tylko było wielkie „N"! Teraz być może tylko wielkie „G"...

—Nie martw się pan, ostatni grenadierze! Zostanie pan u nas, znajdę panu jakieś zajęcie! Czas już panu na starość przestać się tułać po świecie!

Wiarus westchnął ciężko, po czym wolnym ruchem zaczął ściągać z ramion pasy od ładownic.

Wkrótce potem udało mi się znaleźć dla niego posadę. Ze swoją posturą, wąsami i żołnierską postawą, nadawał się w sam raz na woźnego do jakiegoś ministerstwa czy innej instytucji.

W samej rzeczy, w jednym z centralnych zarządów przyjęto go z otwartymi ramionami! Dostał lekką pracę i w dodatku mieszkanie służbowe.

W jakiś czas potem nadarzyła mi się sposobność załatwiania pewnej sprawy w urzędzie, w którym pracował były grenadier. Już z daleka rozpoznałem przy budce portiera jego charakterystyczną sylwetkę napoleońskiego wiarusa: w bermycy, fraczku, z karabinem na ramieniu, prezentował się znakomicie! Przytył też, policzki mu się wypełniły, wąsy przyczernił szuwaksem, a oczy z młodzieńczą ufnością spoglądały teraz na świat.

— No i jak ci się wiedzie, *mon vieux*? — zagadnąłem go przyjaźnie.

— Znakomicie! — odparł wiarus. — Sto razy lepiej niż za Małego Kaprala! Nie trzeba do nikogo strzelać, nikogo kłuć bagnetem, wikt lepszy... Lecz nagle urwał w pół zdania! Poderwał się z miejsca, wyprężył, zaprezentował broń i huknął basem *„Vive l'Empereur!"*

Obejrzałem się za siebie. Przez hall przechodził dyrektor. Twarz jego wyrażała najwyższe ukontentowanie!

Felieton filmowy

Prawdziwe arcydzieło Roberta Bressona ● Nowe filmy

Francuski reżyser *Robert Bresson* (lat 52) ma za sobą dopiero 5 filmów, cieszy się jednak wielką i zasłużoną sławą. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych i wystawiał swoje obrazy na wystawach, zanim los zetknął go z filmem. Początkowo pisał dialogi do filmów, był nawet asystentem René Claira przy nieukończonym filmie „Air pur". Od pierwszej chwili Bresson tworzył tylko i wyłącznie dzieła wartościowe. Siedem lat w ogóle nie kręcił żadnego filmu, walcząc z wymaganiami komercjalnymi narzucanymi przez producentów... W ten sposób Robert Bresson osiągnął jedyny w kinematografii francuskiej poziom doskonałości artystycznej, pełny, do którego nic już dodać nie można.

Pierwszym filmem Bressona były *„Anioły grzechu"*, — krytyka od razu uchwyciła doskonały styl reżysera i Bresson stał się sławny. Następny jednak film *„Damy z Lasku Bulońskiego"* nie przyniósł mu zasłużonej chwały, oceniono ten film jako zimny i ostry. Dopiero *„Dziennik wiejskiego proboszcza"* jest wyrazem najpełniejszego psychologizmu, jakiemu Bresson hołduje w swej sztuce. W 1956 roku tworzy film na podstawie autentycznych przeżyć francuskiego oficera pt. „Ucieczka skazańca".

Robert Bresson jest wyjątkowym zjawiskiem artystycznym, dlatego warto jego filozofii i metodzie twórczej poświęcić kilka słów. Zaliczany jest przez krytykę francuską do nurtu filozoficznego wraz z André Cayattem, H. G. Clouzotem. Jean Cocteau, Jego postawa wobec życia jest jednak odmienna.

Twórcy filmowi, których nazwaliśmy filozofami nie są do siebie podobni i dlatego trudno tu mówić o jakiejś szkole, a tylko można poprzestać na nurcie filozoficznym. Zasadniczą ich cechą jest humanistyczna postawa wobec życia, postawa walki człowieka, znalezienia dla niego miejsca w świecie, na tle społeczeństwa. *Kim jest człowiek i jakim prawom podlega?* Na to pytanie *Bresson* odpowiada: *— człowiek podlega prawu wiary. Ona go wyzwala i nadaje mu cechy szlachetne.* Ten katolicki powiew ideowy nie jest jednak przez *Bressona* stosowany w nadmiarze. Na konkretnym materiale filmowym *Bresson* odchodzi często od problematyki wiary, skupia się na człowieku. I to jest u niego najcenniejsze.

Bresson wielką uwagę przywiązuje do stylu. Sztuka jego jest wytworem wielkiej inteligencji twórcy, sumiennej pracy. Dla niego film to „ruch wewnętrzny", który ujawnia dopiero kamera w zbliżeniach, mogąca dokonać analizy duszy ludzkiej i najpełniejszego badania psychiki człowieka.

„Ucieczka skazańca" — to bezwątpienia najlepszy i najpełniejszy obraz samego reżysera. Jest to film chłodny i oszczędny w ujęciu, o posuniętej do ascetyzmu surowości stylu, zamknięty, hermetyczny, kipiący jednak wewnątrz życiem, które rozsadza małe ramy lyońskiego więzienia.

Tytuł filmu sugeruje jego zakończenie. Więzień skazany na śmierć jednak uciekł z więzienia. Czy w najmniejszym stopniu osłabia to dramatyczność akcji? Nie, człowiek w warunkach niemożliwych podejmuje walkę o własne życie. Przeciwstawia się i buntuje, nie chce czekać na los, jaki mu Bóg ześle, to znaczy na śmierć. Na słowa pastora *„Czekajmy, co Bóg nam da"* młody oficer odpowiada: *„Trzeba pomóc Bogu"*. W warunkach, jakie towarzyszą tym słowom brzmi to jak ironia — bowiem właśnie Fontaine nie godzi się z losem i postanawia walczyć, iść naprzekór śmierci.

Cały film rozgrywa się w zamkniętym pomieszczeniu celi, w ograniczonym kręgu więziennego podwórza — a jak jednak jest bogaty i pełny. Przed oczyma widza przesuwają się wszystkie fazy przygotowania do ucieczki, planowo i mądrze obmyślanej. Film trzyma w napięciu, a pod względem emocji nie ustępuje znanej u nas „Cenie strachu".

Do głównej roli wyszukał reżyser absolwenta filozofii, który według niego najbardziej przypominał porucznika Davigny. W innych rolach występują literat, dziennikarz, chłopiec z domu sierót, i niemieccy studenci, którzy wystąpili w rolach służby więziennej.

Bogactwo treści moralnych i psychicznych, przy doskonałym warsztacie realizatorskim kwalifikuje ten film jako prawdziwe arcydzieło sztuki filmowej na naszych ekranach.

NOWE FILMY:

„Czarujące istoty" — komedia francuska o płci pięknej nieco złośliwie okiem Christian Jacque podpatrzona...

„Poeta i kadet" — film młodzieżowy z okresu Rewolucji prod. radzieckiej, w rolach głównych Izolda Izwicka i Mikołaj Kriuczkow.

„Spisek bojarów" — II część słynnego dzieła Eisensteina "Iwan Groźny" w roli głównej N. Czerkasow.

(Kast)

Humor —

rys. B. Dziekan

— Wprost mi się nie chce wierzyć, że przy takich kwalifikacjach żąda pan podwyżki...

— Oczywiście. Jeżeli się nic nie umie, to praca idzie znacznie trudniej...

Z prasy: „Przeszło 20 proc. załogi naszej huty nie ma ukończonych 7 klas szkoły podstawowej oraz dostatecznych kwalifikacji zawodowych"...

— Co będzie jak majster nie znajdzie określenia czynności spustu stali?...

— Proszę wybaczyć, że stoję na pana nodze.

— Nie szkodzi i tak nie czuję — mam katar...

— Zobacz mamo, jaki bałwan! — większy od wujcia...

Po IV Konferencji Samorządu Robotniczego PBM

Plan izbowy wykonany z nadwyżką

Na kolejnej Konferencji Samorządu Robotniczego PBM, odbytej w dniu 20 bm., dyrektor Józef Heffner poinformował zebranych o wykonaniu planu finansowego i rzeczowego za rok 1958. Ze sprawozdania wynika, że plan finansowy zrealizowano w 101 proc., jedynie jednostki usługowe osiągnęły 97,5 proc.: cyfra ta jednak niezupełnie odpowiada prawdzie, ze względu na kierowanie przez subwykonawców szeregu faktur na inwestora.

Plan rzeczowy przedstawia się następująco. Na 4.035 zaplanowanych do oddania izb, wykonano 4.114 o kubaturze około 539 tys. m. sześc. Stanowi to 100,4 proc. planu rocznego. Trzeba podkreślić, że załogę PBM stać było na oddanie większej ilości izb, podany bowiem plan został skorygowany w jesieni, kiedy zdjęto z poprzednio ustalonego planu 378 izb. W roku sprawozdawczym załoga PBM oddała szereg obiektów nietypowych, szczególnie trudnych do wykonania. Do nich należą przetwórnia mięsa i kotłownia wysokoprężna w Krzesławicach, węzły energetyczne związane z uruchomieniem bazy zaopatrzenia oraz w Luboczy i Bieżanowie. Dalszymi nietypowymi obiektami były: kompleks urządzeń dla służby zdrowia, a to poliklinika, żłobki i nowoczesna przychodnia rejonowa. Jedynie w zakresie budowy nowych placówek handlowych PBM nie dotrzymało terminów. Szereg lokali sklepowych nie ukończono i prace te przechodzą na rok 1959.

Nie dobrze przedstawia się sprawa akumulacji za rok ubiegły. Zaoszczędzono jedynie 37 tys. złotych więcej, niż to przewidywał plan, chociaż w roku 1957 osiągnięto o wiele lepsze wyniki.

PBM ma jeszcze dużo do zrobienia na odcinku wydajności pracy. Trzeba stwierdzić, że średnia płaca nadal wyprzedza wydajność. Jest to przede wszystkim wina złej organizacji pracy na budowach i braku wymaganych kwalifikacji nie tylko wśród robotników, ale także u niektórych kierowników budów.

Dyscyplina pracy w PBM uległa pewnej poprawie, w stosunku do lat ubiegłych. Np. godziny stracone na skutek zwolnień lekarskich zmniejszyły się o około 150 tys., gorzej jest natomiast z nieobecnością nieusprawiedliwioną, która w r. 1958 pochłonęła 87.505 godzin pracy!

W roku sprawozdawczym przeszkolono 154 osoby w różnych zawodach, obecnie w trakcie szkolenia znajduje się 36 pracowników. Liczby również trochę niskie, jak na potrzeby naszego budownictwa. W dziedzinie bhp zrobiono pewien krok naprzód. Było wprawdzie 50 wypadków lekkich i 22 ciężkie, ale w porównaniu z poprzednimi latami, cyfry te nie przedstawiają się tak groźnie.

W dalszym ciągu obrad, dyr. Jędrzejczyk zapoznał zebranych z planem perspektywicznym przedsiębiorstwa na lata 1959—1965, o czym napiszemy oddzielnie. Następnie dyr. Miętka odczytał liczne zobowiązania załogi, podjęte dla uczczenia III Zjazdu PZPR.

Warto wspomnieć, że w tym roku PBM obchodzić będzie nie tylko 10-lecie swego istnienia, ale także mały jubileusz. Zostanie mianowicie wybudowana 50-tysięczna izba przez to przedsiębiorstwo!

b.s.

Dyżury radnych

Istniejący w Hucie im. Lenina Klub Radnych MRN i DRN wystąpił ostatnio z interesującą inicjatywą. Mianowicie postanowiono odbywać dyżury radnych Dzielnicowej Rady Narodowej i Rady Narodowej m. Krakowa, na których przyjmować będą radni mieszkańców Nowej Huty w najrozmaitszych sprawach. Nie chodzi tylko o osobiste skargi i zażalenia, lecz o wszelkie uwagi pod adresem rad narodowych, przedsiębiorstw komunalnych, handlu, administracji osiedlowej, służby zdrowia itp. Dyżury te powinny być formą bliższych kontaktów ojców dzielnicy i miasta z wyborcami.

Na posiedzeniu Klubu uzgodniono, że dyżury odbywać się będą w każdą środę po pierwszym i piętnastym od godz. 14—16 w lokalu Rady Zakładowej kombinatu.

Pierwszy dyżur wypada zatem w środę 4 lutego.

j. ż.

Uwaga — nauka jazdy!

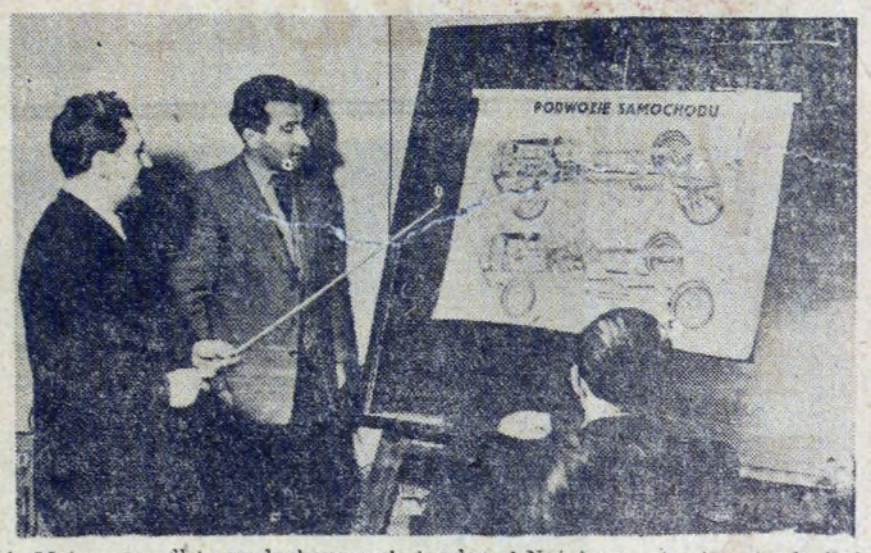

Nowohucki Klub Motorowy LPŻ od paru lat już prowadzi kursy motocyklowo-samochodowe. W ub. roku na kursach motocyklowych wyszkolono 402 osoby, a prawo jazdy samochodem zdobyło 327 osób, w tym 113 młodych chłopców w ramach szkolenia Przysposobienia Techniczno-Wojskowego. Klub posiada do swojej dyspozycji odpowiednie pomieszczenia, doskonałe wyposażenie oraz odpowiednią kadrę wykładowców i instruktorów. Wszystko to gwarantuje szybkie i sprawne zdobycie umiejętności prowadzenia motoru lub samochodu.

Obecnie Klub Motorowy organizuje kursy motocyklowe, oraz samochodowo-motocyklowe dla młodzieży urodzonej w roku 1939 i 1940. Roczniki te są „uprzywilejowane" i płacą tylko 50 proc. Zniżkę otrzymują także członkowie LPŻ.

Oczywiście Klub Motorowy prowadzi szkolenie nie tylko dla przedpoborowych i członków LPŻ, mogą z niego korzystać wszyscy chętni, którzy już mają własny motor, lub samochód, albo będą je mieć za jakiś czas.

Zapisy na kursy przyjmuje Klub Motorowy LPŻ na osiedlu B-1 blok 31 codziennie od 8—15 i od 17—20.

j. ż.

Trzymanie kierownicy, to wcale nie taka prosta i łatwa rzecz, jak się wydaje.

Najpierw trzeba wysłuchać wykładów i dokładnie zapoznać się z budową samochodu na schemacie.

Teraz można już przyjrzeć się z bliska „zaczarowanemu" mechanizmowi, sprawdzić dokładnie działanie wszystkich części samochodu.

I wreszcie próba jazdy. Czasem trzeba zaglądać do „maski" motoru: czy wszystko jest w porządku, czy wszystko gra. Jeśli tak, to można jechać dalej.

Po konkursie śpiewaczym odbędzie się konkurs zespołów rozrywkowych i jazzowych

W ub. niedzielę odbył się finał konkursu śpiewaczego zorganizowanego przez Ognisko Młodych ZMS Huty im. Lenina i Wydział Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej. Na specjalnej imprezie, którą nagrywała na taśmę Rozgłośnia Krakowska Polskiego Radia — wystąpili finaliści konkursu. Przez eliminacje i półfinały przebrnęło 15 osób, w tym 5 w kategorii pieśniarzy i 10 piosenkarzy — z 70 zgłoszonych do konkursu.

Udział w imprezie wziął także znany satyryk Bogdan Brzeziński. Jury konkursu zdecydowało nie przyznawać I, II i III nagrody, lecz wyróżnić dyplomami i upominkami wszystkich finalistów.

Konkurs należy uznać za udaną imprezę Ogniska Młodych. Jak się dowiadujemy dział artystyczny pod kierownictwem p. Florka, zamierza w najbliższym czasie zorganizować nowy konkurs, tym razem dla zespołów rozrywkowych i jazzowych.

J. Ż.

Najlepsi recytatorzy

Zorganizowany przez Dział Dziecięcy Domu Kultury Huty im. Lenina Wielki Konkurs Recytatorski spotkał się z dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Konkurs, którym uczczono 160 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, miał na celu zbliżenie poezji do szerokich rzesz uczniów i uczennic nowohuckich, rozwijanie w nich poczucia piękna żywego słowa.

Do konkursu zgłosiło się 289 dzieci i młodzieży, w większości ze szkół podstawowych. Poziom recytacji był bardzo wysoki, co stwierdzili wszyscy członkowie jury, z artystką Teatru Ludowego p. MARIĄ GDOWSKĄ na czele. 17 bm. odbyło się uroczyste zakończenie konkursu.

Uczestnicy konkursu podzieleni byli na trzy grupy. Do pierwszej należały dzieci z klas I do IV, do drugiej — z klas V do VII i do trzeciej — młodzież z klas VIII i IX oraz szkół zawodowych. Dwie pierwsze nagrody w grupie najmłodszej zdobyli chłopcy, a więc **MAREK SADOWSKI** (najmłodszy aktor Teatru Ludowego!) za „Koncert Wojskiego" z „Pana Tadeusza" oraz **ANDRZEJ SPYRKA** za wiersz Brzechwy „Kozłeczek". Drugą nagrodę w tej grupie otrzymała **Ania Chrzanowska** (na zjeździe powyżej) za recytację wiersza Konopnickiej „Stefek Burczymucha"; a trzecią podzieliły się **Beatka Morawska i Krysia Tyburowska.** W drugiej, starszej grupie uczestników, dwie pierwsze nagrody przyznane zostały **Irenie Waligórskiej i Marii Fellerbaum.**

Wreszcie w grupie najstarszej pierwszą nagrodę za recytację wiersza Galczyńskiego „Projekt miasta", otrzymała **Anna Wronowska,** uczennica klasy X Liceum Ogólnokształcącego.

Agresorek radzi

Przed kilkoma dniami zwrócił się do mnie listownie jeden z mieszkańców osiedla A-33. Sprawa, o której pisze jest w zasadzie błaha, ale w skutkach może się okazać aż nazbyt poważną. Oddaję głos naszemu Czytelnikowi:

„Agresorku! Na naszym osiedlu znajduje się kotłownia. Przy kotłowni są podziemne składy koksu. Wszystko byłoby w największym porządku, gdyby pracownicy kotłowni zamykali luki, którymi wsypuje się opał. Jak dotychczas wszystkie są otwarte, a na przestrzeni kilkudziesięciu metrów kwadratowych jest zsypów kilkanaście. Chodzą tędy ludzie dorośli, bawią się dzieci. Bardzo łatwo może ktoś wpaść (głębokość co najmniej 3 metry i beton na dnie) i złamać nogę, a nawet zabić się. Kto wtedy będzie odpowiadał? Czy tak trudno ogrodzić włazy, albo zamykać je przynajmniej?".

Kochany Czytelniku, widocznie jednak trudno, w przeciwnym wypadku zostałyby ogrodzone. Mogę ci dać jedną radę. Jeżeli wpadniesz do składu koksu, staraj się upaść na cztery łapy. Unikniesz wypadku. Tak postępują wszystkie moje znajome koty. Innego rozwiązania nie widzę. Moc pozdrowień.

AGRESOREK

OGŁOSZENIA DROBNE

WŁOSIŃSKI Wit zgubił przepustkę tymczasową wydaną w Hucie im. Lenina.

PATER Stanisław zgubił legitymację Związków Zawodowych nr 384579 wydaną w Zarządzie Sprzętu Huty im. Lenina.

CIROMICZ Władysław zgubił przepustkę tymczasową nr 39519 wydaną w Hucie im. Lenina.

LEŚNIEWSKA Kazimiera zgubiła przepustkę stałą nr 2192 wydaną w Hucie im. Lenina.

Dnia 22 stycznia 1959 r. zmarł śmiercią tragiczną

TOW. STANISŁAW NENKO

przeżywszy lat 32, pracownik Zakładu Koksochemicznego Huty im. Lenina, członek PZPR, komendant ORMO dzielnicy Nowa Huta. Zmarły był ofiarnym pracownikiem i działaczem społecznym. Tracimy w nim nieocenionego Kolegę i współtowarzysza. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 24 bm. o godz. 15 z domu (B-31 blok 9 m. 21)

KOMITET ZAKŁADOWY PZPR RADA ZAKŁADOWA KIEROWNICTWO ZAKŁADU

Co Gdzie Kiedy?

KINA

ŚWIT: godz. 16, 18, 20 do 25 bm. „Zamach" okupacyjny prod. polskiej, od 26 bm. „Huzarzy" komedia francuska. ŚWIT: mała sala: godz. 10.30 program dużej sali, godz. 15, 17, 19 do 26 bm. „Noc Sylwestrowa", 27—30 bm. „Szatan zazdrości" dramat prod. NRF, od 31 bm. „Lecą żurawie" dramat radziecki. ŚWIATOWID: godz. 16, 18, 20 do 25 bm. „Ucieczka skazańca" dramat woj. prod. francuskiej, od 26 bm. „Kapitan z Köpenick" satyra prod. NRF. ŚWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19 do 26 bm. „Noce Cabirii" dramat prod. włoskiej, 27—30 bm. „Klub kobiet" komedia francuska, od 31 bm. „Dzieci, matki i generał".

TEATRY

Ludowy

24 bm. godz. 19.15 „Zaklinacz deszczu", 25 bm. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot", 26 bm. nieczynny, 27 bm. godz. 12 „Porwanie w Tiutiurlistanie", 28 bm. godz. 12 „Porwanie w Tiutiurlistanie", 29 bm. godz. 19.15 „Stan oblężenia", 30 bm. godz. 19.15 „Stan oblężenia", 31 bm. godz. 17 „Porwanie w Tiutiurlistanie".

ZEBRANIE FILATELISTÓW

Zawiadamiamy wszystkich filatelistów nowohuckich, że roczne zebranie sprawozdawcze koła PZF w Nowej Hucie odbędzie się 29 stycznia br. o godz. 18 w Klubie Technika NOT na osiedlu C-31. Na porządku dziennym: sprawozdanie z pracy zarządu koła i kasowe za rok 1958, dyskusja i wolne wnioski.

Po zebraniu ciekawa prelekcja o znaczkach polskich, którą wygłosi dr Jan Giliczyński. **(dr)**

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 428-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-51. Rozgłośnia Zakładowa 44-69.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-71

ŚWIAT w fotografii

Urządzenie pokoju kombinowanego, produkcji radzieckiej.

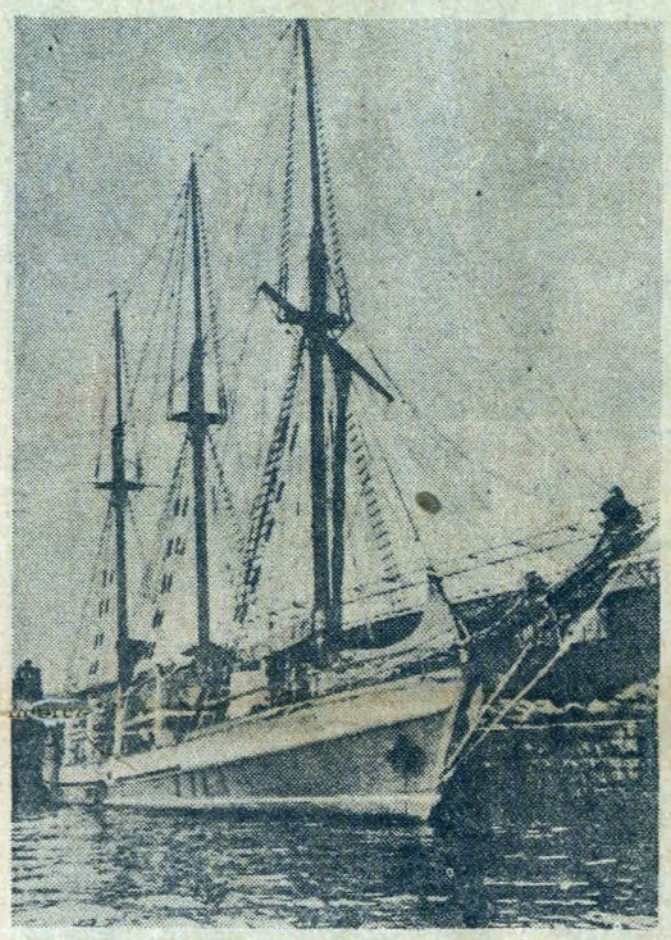

Pierwszy niemagnetyczny statek na świecie. Nazywa się on „Saria" i należy do floty radzieckiej poświęconej pracom naukowo-badawczym i składającej się z 12 jednostek morskich. Radzieccy badacze oceanu odkryli podczas rejsu tym statkiem ponad 300 nowych głębokomorskich zwierząt, dokonali także zdjęć podwodnych na rekord wej głębokości 5.700 m.

Z zaśnieżonych okolic przenieśmy się teraz do słonecznego Egiptu. Oto obrazek ze stolicy tego kraju — Kairu. Nowoczesne samochody osobowe i niemniej nowoczesne, wysokie gmachy.

Znany francuski dramaturg Jean Cocteau, którego „Orfeusz" grany jest właśnie w Polsce — zrobił sobie oryginalną fotografię. Kukła sylwestrowa, czy też strój na bal maskowy? Nie, tylko dowcipnie wymalowany przez niego... półmisek.

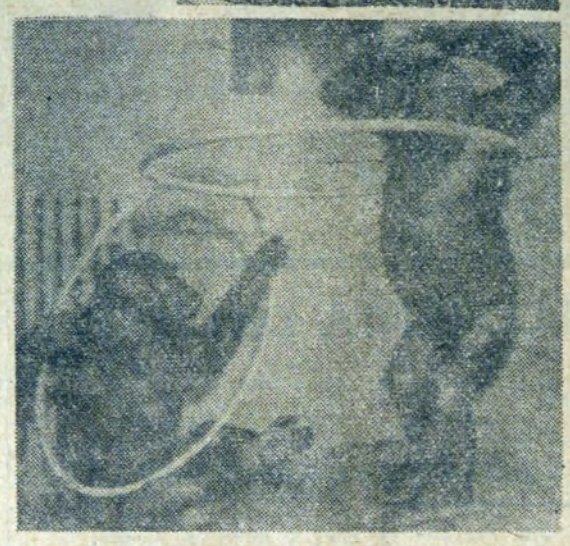

Hula-hoop zrobiło błyskawiczną karierę — chyba zupełnie słusznie. Jest to bowiem wcale przyjemny rodzaj gimnastyki sportowej. Te dwa szympansy z frankfurckiego ogrodu zoologicznego nie chciały być gorsze od ludzi.

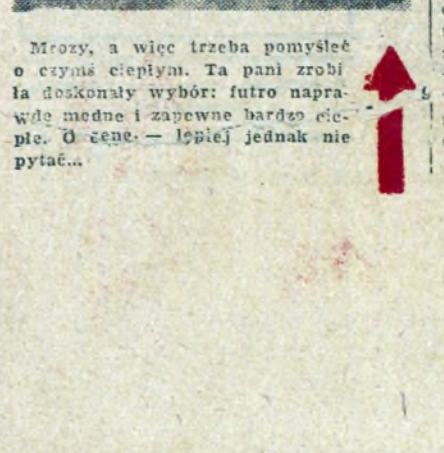

Mrozy, a więc trzeba pomyśleć o czymś ciepłym. Ta pani zrobiła doskonały wybór: futro naprawdę modne i zapewne bardzo ciepłe. O cenę — lepiej jednak nie pytać...

A. CONAN DOYLE UMIERAJĄCY DETEKTYW

II.

— Nigdy o takich chorobach nie słyszałem.

— Na Dalekim Wschodzie istnieją różne niezbadane dotychczas zarazy i infekcje — mówił Holmes, odpoczywając po każdym zdaniu. — Wiele się dowiedziałem z moich ostatnich prac, które miały zarówno kryminalne, jak medyczne aspekty. Wtedy to właśnie się zaraziłem. Nie jesteś w stanie mi pomóc.

— Być może. Ale wiem przypadkowo, że doktor Aintree, największy z żyjących znawca chorób tropikalnych przebywa obecnie w Londynie. Twój upór na nic się nie zda. Idę natychmiast po niego. — I ruszyłem stanowczo ku drzwiom.

— Nic w życiu nie zaskoczyło mnie bardziej niż reakcja Holmesa! Ten konający człowiek jednym, iście tygrysim ruchem wyskoczył z łóżka, odepchnął mnie i zanim zdołałem się opamiętać, zamknął drzwi na klucz. Wtedy słaniając się i dysząc po tak ogromnym, zdawałoby się wysiłku, powrócił do łóżka.

— Nie odbierzesz mi siłą tego klucza. Postawiłem na swoim, przyjacielu. Jesteś tutaj i tutaj pozostaniesz tak długo, jak mi to będzie dogadzało. Jego oddech stawał się coraz bardziej przerywany, krztusił się bez mała po każdym słowie. — Ale zaraz cię ułagodzę. Masz tylko moje dobro na sercu. Wiem o tym doskonale. Zgodzę się na twoją propozycję, ale jeszcze nie teraz. Daj mi trochę czasu i pozwól mi odzyskać nieco sił. Teraz jest godzina czwarta. Wypuszczę cię o szóstej.

— Ależ to szaleństwo!

— Tylko dwie godziny. Obiecuję ci, że wyjdziesz stąd o szóstej. Zgadzasz się?

— Nie mam wyboru.

— Nie masz istotnie. Nie, dziękuję ci, z kołdrą sam sobie poradzę. Nie podchodź do mnie, trzymaj się z daleka. Aha, jeszcze jeden warunek: zwrócisz się o pomoc nie do tego, którego wymieniłeś, ale do tego, którego ci wskażę.

— Bardzo chętnie.

— Nareszcie rozsądne dwa słowa. Tam na półce znajdziesz nieco książek. Jestem cokolwiek wyczerpany. Ciekawym, jak się czuje akumulator włączony do czegoś, co nie jest przewodnikiem prądu elektrycznego? O szóstej pomówimy znowu.

Holmes przemówił do mnie jednak o wiele wcześniej, i to w okolicznościach, które zaskoczyły mnie prawie w tej samej mierze co jego skok ku drzwiom. Stałem przez czas jakiś, przyglądając się postaci leżącej nieruchomo na łóżku. Twarz Holmesa była zaledwie widoczna spod kołdry i zdawało mi się, że usnął. Nie mogłem się zdobyć na czytanie, zacząłem więc przechadzać się po pokoju, oglądać wizerunki sławnych przestępców, którymi ozdobione były wszystkie ściany. Wreszcie, chodząc tak bez celu, zbliżyłem się do kominka. Na jego gzymsie leżały porozrzucane w niesłychanym bezładzie fajki, kapciuchy, strzykawki, scyzoryki, naboje do pistoletu i najrozmaitsze rupiecie. Wśród nich stało małe inkrustowane hebanem pudełko z kości słoniowej o wysuwanej pokrywce. Podobało mi się i wyciągnąłem rękę, chcąc mu się lepiej przyjrzeć, gdy wtem...

Holmes wrzasnął tak przerażająco i donośnie, że chyba na ulicy było go słychać. Zimny pot wystąpił mi na czoło i poczułem, jak włosy jeżą mi się na głowie. Odwróciłem się i ujrzałem wykrzywioną konwulsyjnie twarz Holmesa i jego oczy ciskające pioruny. Stałem nieruchomo, trzymając pudełko w ręku.

— Połóż to! Natychmiast! Połóż to! Słuchaj, co ci mówię! Połóż!

Głowa opadła mu na poduszki i odetchnął z ulgą, widząc, jak odkładam pudełko na kominek.

— Nie znoszę, gdy ktokolwiek dotyka moich rzeczy! Wiesz o tym dobrze. Kręcisz się po pokoju, że trudno wytrzymać. Taki lekarz jak ty może doprowadzić pacjenta do obłędu. Usiądź i pozwól mi odpocząć.

Ten incydent wywarł na mnie bardzo przygnębiające wrażenie. Gwałtowne i niczym nie uzasadnione podniecenie Holmesa, brutalność jego wypowiedzi, tak nie licująca z jego normalnym, nacechowanym uprzejmością sposobem bycia, wszystko to ponad wszelką wątpliwość wskazywało na groźne porażenie jego władz umysłowych. A nie ma nic bardziej tragicznego jak ruina wspaniałego umysłu. Siedziałem więc milczący, ponury aż do nadejścia umówionej godziny. Holmes musiał również spoglądać na zegar, zaledwie bowiem wskazówka dobiegła godziny szóstej, zaczął mówić z tym samym co poprzednio gorączkowym ożywieniem.

— Słuchaj mnie uważnie, Watsonie. Czy masz jakie drobne w kieszeni?

(D. c. n.)

Rozwiązanie rozrywek umysłowych z numeru 67 (107)

1. KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. kokos, 5. korab, 8. amonit, 9. bal, 10. towar, 13. kramik, 16. Kama, 17. San, 18. tatarak, 20. kefir, 21. bakarat, 23. kab, 25. etan, 26. ramota, 28. rataj, 30. nim, 31. polisa, 32. taran, 33. carat.

Pionowo: 1. kleks, 2. kaban, 3. omam, 4. soliter, 5. kit, 6. Otokar, 7. barak, 11. war, 12. amanat, 14. rabata, 15. kafar, 19. Titanic, 20. kanapa, 21. beret, 22. kat, 23. komar, 24. balet, 27. misa, 29. Jon.

2. SZYFROGRAM

POZDRAWIAMY MIŁOŚNIKÓW NASZYCH ROZRYWEK UMYSŁOWYCH! Wyrazy pomocnicze: A. dym, B. mysz, C. zrazy, D. półka, E. wic, F. wiosło, G. hen, H. ro, I. ośnik, J. wywar, K. muchy.

3. KOMBINATKA KOŁOWA

Miasto: MAGNITOGORSK. Wyrazy pomocnicze: 1. mamona — malina, 2. gniew — głusza, 3. iluzja — ironia, 4. opodal — overol, 5. odezwa — okrasa, 6. serdak — samouk.

4. WSKAŻ AUTORA

1) „ILIADĘ" napisał poeta joński ze Smyrny, Homer.

2) „KANON" CZYLI KSIĘGĘ PRAW MEDYCYNY napisał Awicenna (980—1037).

3) Twórcą wiekopomnego dzieła „O OBROTACH SFER NIEBIESKICH" był Mikołaj Kopernik. Książka ukazała się drukiem w Norymberdze w r. 1543.

4) „KAPITAŁ" napisał twórca socjalizmu naukowego, Karol Marks. I tom „Kapitału" został wydany po raz pierwszy w r. 1867.

5) „PODSTAWY OGÓLNEJ TEORII WZGLĘDNOŚCI" są dziełem Einsteina, napisanym w r. 1916.

5. KWADRAT MAGICZNY

4	14	12
18	10	2
8	6	16

6. POŁĄCZ TYTUŁY I NAZWISKA

1) Szczenięce lata — M. Wańkowicz,
2) Dysk olimpijski — J. Parandowski,
3) Medaliony — Z. Nałkowska,
4) Mat Kurt Kraus — G. Morcinek,
5) Czarna bandera — J. Meissner,
6) Awantura o Basię — K. Makuszyński,
7) Dwie rurki z kremem — T. Kwiatkowski,
8) Gorąca wieś Ambinanitelo — A. Fiedler,
9) Ojciec i syn — K. Bunsch,
10) Kształt miłości — J. Broszkiewicz.

7. QUIZ NOWOHUCKI

1. Kombinat zajmuje obszar ponad 500 ha.
2. Długość torów kolejowych w kombinacie wynosi ponad 190 km.
3. Pomnik-mauzoleum ku czci rozstrzelanych przez hitlerowców wzniesiony został w Krzeszowicach.
4. Nowa Huta liczy obecnie 85.000 mieszkańców.
5. Nowa Huta buduje czynem społecznym szkołę w miejscowości Piwniczna (pow. Nowy Sącz).
6. Ulice w Nowej Hucie: Hibnera, Marksa, Nowotki, Majakowskiego, Bulwarowa.
7. Nazwa sanatorium w Zegiestowie-Zdroju brzmi: „Sanato".
8. Autorem „Stanu oblężenia" jest Albert Camus.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 4. Posiada, 5. Część hektara, 7. Jednostka monetarna naszego sąsiada, 9. Zakazany, nietykalny, 10. Środek usypiający, 12. Moneta kanadyjska, 14. Służy do lutowania, 16. Sala uniwersytecka, 18. Pierwszy naczelnik Poczty Polskiej, powołany przez Zygmunta Augusta, 22. Grupa oszustów, 23. Płynność w wysławianiu się, 24. Jeden z najwybitniejszych kompozytorów czechosłowackich (1824—1884), 27. Część stołu, 30. Materiał opatrunkowy, 32. Narzędzie kuchenne, 34. Popularny napój, 35. Ozdoba czapki wojskowej, 36. Ryba morska, którą niesłusznie pogardzamy, 37. Litera grecka, 38. Zaimek osobowy.

Pionowo: 1. Żołnierz włóczęga, spóźnialski, 2. Przewód instalacyjny, 3. Rodzaj wędliny, 6. Starszy pasterz w górach, 8. Koniec trasy wyścigu, 11. Zaimek, 13. Część pasieki, 15. Otrzymuje się z oleju skalnego, 17. Spostrzeżenie, obserwacja, którą się z kimś dzielisz, 18. Termin brydżowy, 19. Zaimek, 20. Imię z elementarza, 21. Owad żądłowy, 25. Pogromca byków, 26. Stolica Cypru, 28. Nuta, 29. Tłuszcz rybi, 30. Grzmot, 31. Pro, 33. W przenośni: centrum, ośrodek.

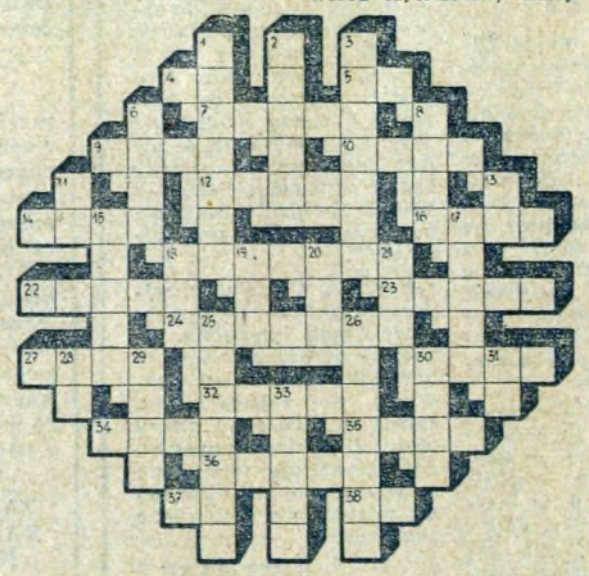

Rozwiązania należy przesyłać na adres redakcji do dnia 31. I. br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród czytelników, którzy nadeślą bezbłędne odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.